

GŁOS



NAUCZYCIELSKI

Rok XXVII
Nr 16

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 października 1948 roku

TRESC: Nauczycielstwo w walce z alkoholizmem — *Dorota Kluszyńska*. / ZNP na terenie międzynarodowym (dok.) — *E. Ku-roczko*. / Danina na Sanatorium. / Współzawodnictwo pracy — *St. Brzozowski*. / W trosce o zdrowie (art. dyskusyjny) — *M. Krawczyk*. / Kolumna pedagogiczna: O pełną realizację obowiązku szkolnego — *Ida Altszuler*. / Przegląd polityczny i gospodarczy: Dwa obozy, Spółdzielczość w produkcji rolniczej — *H. Stabrowski*. / Ci, którzy odeszli. / Dyskutujemy: Kilka uwag o sekcjach zawodowych — *Fr. Szarecki*. / Z listów do redakcji. / Kronika. / Komunikaty. / Wczasy i turystyka. / Sprawy organizacyjne. / Informacje i porady prawne. / Notatki bibliograficzne. / Notujemy. / Ogłoszenia.

Nauczycielstwo w walce z alkoholizmem

W czerwcu br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja pod przewodnictwem ministra dra St. Skrzyszewskiego z udziałem kuratorów i rektorów z całej Polski.

Przedmiotem obrad tej niezwyklej konferencji była sprawa alkoholizmu i szukania dróg i sposobów, aby dorastające pokolenie uchronić przed skutkami nadużywania alkoholu, zwłaszcza wódki.

W Ministerstwie Oświaty jest zrozumienie dla ważności tego zagadnienia i zdecydowana wola zastosowania wszystkich metod, żeby tej klęsce społecznej „wypowiedzieć wojnę”. Polska jest krajem o wielkich tradycjach pijackich. Pije się przy każdej sposobności i bez sposobności, pije się od wczesnych godzin rannych, podczas pracy „wyskakuje się na jednego”, przynosi wódkę w menażkach. Walka z takimi obyczajami nie należy do łatwych, zwłaszcza że pijaków otacza „dobry klimat”.

Do ludzi nawołujących do opanowania tego szkodnictwa odnoszą się w Polsce z pewną pobłażliwością, uważają ich za maniaków. Okupant z premedytacją rozpijał naród, żeby właśnie złamać jego wolę oporu. Potworne warunki bytowania dały w rezultacie to, że nie tylko starzy, ale i młodzież pocieszała się wódką, wychodząc z założenia, że „na frasunek dobry trunek”.

Z tą zarazą pookupacyjną należało podjąć walkę, żeby uratować naród od degeneracji. Jest to zagadnienie biologiczne o pierwszorzędnej doniosłości. Wystarczy zwieźć w szpitalach psychiatrycznych pawilony dla dzieci, żeby się przekonać, jakie zniszczenie siewe pijaństwo. Setki dzieci-matołków po rodzicach, zwłaszcza ojciec alkoholikach, budzi zgrozę i litość.

Przeważnie przyszły na świat dziedzicznie obciążone, skazane na życie na poziomie zwierzęcym.

Żeby rozpocząć i zwycięsko przeprowadzić walkę z pijaństwem wśród młodzieży, należy zmobilizować armię ludzi dobrej woli służenia tej sprawie.

Nie spełni tego zadania żadne towarzystwo nawet o najlepszej tradycji. Nie może to być akcja jednostkowa, musi się rozpocząć działanie masowe.

Na konferencji w Ministerstwie Oświaty uznano, że misja ta musi przypaść w udziale **niezawodnemu czynnikowi w Polsce, wielkiej armii nauczycielstwa**. Ministerstwo Oświaty obejmuje swoim zasięgiem kilka milionów dzieci i młodzieży, powierzonych z urzędu opiece i wychowaniu nauczycieli. Ich wpływy sięgają bardzo głęboko, obejmują cały kraj, od zapadłej wioski czy osady po miasta mniejsze i większe. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest wszystkimi niemi związany z rzeczywistością polską. Uczestniczył zawsze we wszystkich wielkich akcjach prowadzących do odrodzenia narodu.

Polska jest krajem spóźnionym pod względem oświaty i kultury. Obszarniczo-kapitalistyczne rządy w oparciu o kler zaciążyły fatalnie na interesach narodu w okresie międzywojennym, kiedy ministrami oświaty byli bracia Jędrzejewicze i towarzysze.

Właśnie niski stan oświaty w szerokich rzeszach chłopów i robotników był najlepszym podłożem pijaństwa. Nic mieli żadnych kulturalnych rozrywek, teatr, kino, koncert, świetlica były nieprzystępne, pozostawał szynk z oparami alkoholu.

W Polsce z rządami w rękach robotników i chłopów, z zasadniczymi reformami gospodarczymi i z hasłem:

„Stawiamy na człowieka“, musi się dążyć do zmiany i na „odcinku wódeczanym“.

Na oścież otworzono podwoje szkół, uczelni uniwersyteckich dla dzieci chłopów i robotników. Wszystkie przybytki kultury i sztuki są udostępnione dla młodzieży i dzieci. Staraniom o zdrowie fizyczne dzieci musi towarzyszyć troska o zdrowie moralne.

Przeprowadzone badania dowiodły, że dzieci szkół powszechnych „piją wódkę“, zachęcane przez rodziców nieświadomych krzywd, jaką wyrządzają swoim dzieciom. Muszą działać wszystkie elementy, za pomocą których będzie można opanować klęskę spożywania wódki przez młodzież. Ministerstwo Oświaty, jak wiadomo, wydało surowe zakazy urządzania koleżeńskich imprez z alkoholem w obrębie szkoły. Nie wolno odstępować sal szkolnych organizacjom urządzającym zabawy z „bufetem obficie w trunek zaopatrzonym“. Te same zarządzenia obowiązują na koloniach, obozach wędrownych pozostających pod opieką nauczycielstwa. Pogadanki do dzieci i młodzieży na tematy szkodliwości alkoholu, apelowanie do honoru i ambicji młodzieży z wskazaniem, jacy ludzie są Polsce potrzebni w okresie poczynań gigantycznych, już jest wielką akcją. Nauczycielstwo może oddziaływać na rodziców i otoczenie. Na prowincji, zwłaszcza na wsi, nauczyciel nadaje ton całemu środowisku, a postawienie sprawy używania, a zwłaszcza nadużywania alkoholu we właściwym świetle może mieć decydujące znaczenie. W każdej miejscowości można zorganizować grupę ludzi niepijących. W każdym razie uda się ograniczyć spożycie alkoholu, które do 1948 roku przybierało zatrważające rozmiary, a ofiarą pada młode pokolenie. Nauczycielstwo, zwłaszcza nauczycielki, przez

pogadanki, odczyty, wyświetlanie przezroczy mogą poprowadzić akcję uświadamiającą o szkodliwości alkoholu. Skierowanie zainteresowań mas ludowych, zwłaszcza młodzieży i dzieci na tory kulturalne jest akcją mogącą liczyć na powodzenie. W każdej najmniejszej wiosce nauczyciel może zorganizować świetlicę, teatr, zawody sportowe. Współzawodni na tym odcinku byłoby imprezą bardzo ciekawą, inicjatywa będzie zaszczytna, zwłaszcza że nie zachodzi potrzeba szukania protektora w osobach dziedzica i księdza proboszcza. Działania Samopomocy Chłopskiej dysponująca odpowiednimi funduszami na te cele przeznaczonymi.

Nastąpiło już pewne otrzeźwienie, wołanie, że **wódka to wróg**, nie jest wołaniem bez oddźwięku. Konsumpcja alkoholu spada, zwłaszcza w okręgach przemysłowych. Pomoc nauczycielstwa odgrywa ważną rolę, wprost bezcenną, zwłaszcza jeżeli rzuca się hasło ochrony dzieci i młodzieży przed zgubnym nałogiem.

Tysiącom młodzieży ze szkół zawodowych i kursów dokształcających, młodzieży dorastającej należy podać pomocną dłoń, przez nawiązanie z nią przyjacielskich stosunków. Ta kategoria jest bowiem bardziej zagrożona, bo starsi robotnicy często przynoszą wódkę do warsztatów pracy.

Statyściem armia nauczycielska musi być zmobilizowana, ona właśnie przyczyni się do zwycięstwa nad wrogiem groźnym dla interesów odradzającego się narodu, tak na polu gospodarczym, społecznym jak i kulturalnym. Idzie o wielką stawkę, o zdrowie moralne i fizyczne narodu, szczególnie młodego pokolenia.

Docta Kłuszyńska

ZNP na terenie międzynarodowym

(Dokończenie)

„Międzynarodowa Konferencja Związków Zawodowych zebrała w Budapeszcie od 21 do 24 sierpnia 1948 r. po wysłuchaniu i zatwierdzeniu zreferowanej ankiety w sprawie podręczników szkolnych niemieckich —

I. domaga się, aby wyniki tych wstępnych prac były zakomunikowane władzom alianckim i ministerstwu niemieckim odpowiedzialnym za nauczanie (wychowanie) w Niemczech,

II. przypomina władzom okupacyjnym, że pierwszym celem okupacji była reedukacja młodzieży niemieckiej — wobec czego jest konieczne:

1) zarządzić jak najspieszniej niedostatkom podręczników szkolnych w Niemczech, 2) w opracowaniu i wydawaniu podręczników przestrzegać pierwszeństwa zagadnień wychowania obywatelskiego i moralnego w duchu demokratycznym oraz podkreślenia wagi zadań humanitarnych. Podręczniki te muszą nauczyć rozumieć pojęcia demokratyczne i obowiązkowo muszą zawierać wyjątki dzieł wielkich autorów i pisarzy ojczystych oraz wszystkich krajów, 3) utworzyć przy każdym alianckim kierownictwie oświaty, jeśli jej nie ma, komisję obowiązaną do kwalifikowania podręczników i manuskryptów; ta komisja będzie również wydawała dyrektywy do realizacji nauczania demokratycznego, 4) utworzyć analogiczną komisję przy niemieckich ministerstwach oświaty w każdej strefie. Ta komisja ma się składać z wychowawców-związkowców, zrzeszonych w ugrupowaniach demokratycznych a przynależnych do FSM.

III. Konferencja decyduje, że praca nad kwalifikowaniem podręczników niemieckich będzie doglądana przez Międzynarodową Komisję współpracującą ściśle z przedstawicielami organizacji związkowych niemieckich.

IV. Konferencja prosi Światową Federację Związków Zawodowych o poparcie moralne i materialne w sprawie:

1) przekształcenia Biuletynu Międzynarodowej Komisji Przygotowawczej Nauczania w czasopismo DPEI. To czasopismo będzie zawierało międzynarodową część pedagogiczną, gdzie będzie się przedstawiało i dyskutowało problemy pedagogiczne oraz inne zagadnienia związane z systemami pedagogicznymi na terenie międzynarodowym. Czasopismo będzie zapoznawało nauczycieli nie tylko ze strukturą szkolnictwa w różnych krajach, ale także z metodami stosowanymi i z kierunkiem nauczania.

2) utworzenie w Paryżu międzynarodowej biblioteki podręczników szkolnych obejmującej najważniejsze książki używane w szkołach I i II szczebla we wszystkich krajach i czasopisma pedagogiczne najbardziej popularne, reprezentujące określony kierunek pedagogiczny (dzieła i czasopisma mogą być wypożyczane komisjom w poszczególnych krajach),

3) stworzenie paralelnie do tej biblioteki dokumentarnej ośrodka fotograficznego międzynarodowego nauczania. Ten ośrodek informacyjny będzie dostarczał materiałów potrzebnych do reedukacji młodzieży nie-

mieckiej oraz materiałów dla podręczników szkolnych w krajach demokratycznych“.

Dalsze rezolucje dotyczą organizacji Departamentu i akcji w obronie pokoju i swobód demokratycznych, wyraża się w nich sympatia i uznanie dla demokratów walczących w Grecji, Hiszpanii i Chile. W związku z ich uchwaleniem zabrał głos przedstawiciel Wietnamu Pham Huy Tong, któremu wszyscy uczestnicy zgotowali gorącą owację, przedstawiciele zaś Francji, której rząd w tłumieniu ruchu wyzwolenczego tego narodu bierze aktywny udział, okazali najwięcej współczucia i serdeczności.

Wnioski te opracowała specjalna komisja.

„Międzynarodowa Konferencja Związków Nauczycielskich zebrała w Budapeszcie 23 sierpnia 1948 r. nawiązując do wniosków przyjętych przez Zarząd zebrany w Brukseli 12 czerwca 1948 r. przyjmuje następujące rezolucje:

1. Położenie materialne nauczycielstwa

Konferencja wyraża pełną solidarność z nauczycielami walczącym o poprawę warunków ich egzystencji. Protestuje energicznie przeciw polityce usuwania trudności finansowych, które trapią rządy wielu krajów, drogą obniżania stopy życiowej pracowników państwowych (Francja, Belgia, Włochy).

Walka o przyznanie normalnych płac pracownikom państwowym jest walką wspólną również robotników, którzy występują dziś przeciw nie wystarczającym płacom i cierpią z powodu dysproporcji wytworzonej jednoczesną zwyczajną kosztów utrzymania. Światowy kryzys ekonomiczny był możliwy w reżimie kapitalistycznym. Związkowcy nauczyciele zdają sobie sprawę, że uzdrowienie może przynieść jedynie międzynarodowa współpraca wszystkich pracujących. Aby bronić praw do życia mas pracujących zdecydowanych oprzeć się wszystkimi siłami polityce socjalnej, która narzuca im wielkie ofiary, robotnicy muszą złączyć się we wspólnym wysiłku w łonie wielkiej międzynarodowej rodziny związków zawodowych, głęboko przejętej duchem postępu i demokracji.

2. Pokój

Uczestnicy Konferencji oburzeni kampanią prowadzoną przy pomocy różnych środków propagandy, jak prasa, radio itp., a które mają na celu przekonanie opinii publicznej całego świata, że konflikt zbrojny jest nie do uniknięcia — dlatego też protestują przeciw polityce, która pogłębia rozbieżności socjalne i polityczne między narodami.

Konferencja stwierdza, że różnice zdań między narodami mają charakter drugorzędny, a nie zasadniczy i w żadnym razie nie mogą usprawiedliwić uciekania się do użycia siły zbrojnej.

Upewnia o głębokim przywiązaniu nauczycieli związkowców do dzieła zbliżenia i współpracy pokojowej narodów.

Podkreśla konieczność natychmiastowej walki wszystkich narodów przeciw przejawom imperializmu i koncepcji wojny łącznie z międzynarodowymi siłami robotniczymi i ludowymi.

3. Obrona wolności politycznej i społecznej

Konferencja protestuje energicznie przeciw prześladowaniom, których ofiarami są członkowie zw. zaw. i demokracji w licznych krajach, a szczególnie w Hiszpanii, Grecji i w Chile.

Konferencja sądzi, że Światowa Federacja Związków Zawodowych i rządy państw demokratycznych mają obowiązek wywrzeć jak najmocniejszą presję na odnośnych rządach, by ustały aresztowania i egzekucje, które wstrząsają sumieniem opinii publicznej.

Konferencja — pewna, że jest wyrazicielką ogromnej większości nauczycieli-wychowawców, głęboko przywiązanych do idei wolności demokratycznej — wyraża swą głęboką sympatię dla wszystkich tych w całym świecie, którzy w tej chwili walczą o niepodległość swoich krajów i w obronie wolności politycznej i społecznej“.

Reasumując ogólnie ocenę prac Konferencji jak i jej wyników stwierdzić należy, że Departament Oświaty FSM tak potężnej organizacji jak Światowa Federacja Związków Zawodowych w pierwszym trzyleciu okresu powojennego pracował z małym nakładem energii, na co w dużym stopniu złożył się brak środków finansowych.

Międzynarodowa organizacja nauczycielska, skupiająca masy nauczycielskie kilkunastu krajów może i powinna odegrać dużą rolę w akcji nad utrwaleniem pokoju na świecie oraz w kierunku prawdziwego wyzwolenia człowieka. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, iż nauczycielski ruch zawodowy ma wtenczas rację bytu, gdy jest ściśle związany z międzynarodowym ruchem robotniczym i tylko w oparciu o klasę robotniczą i jej rewolucyjną ideologię doprowadzi do zwycięstwa postępu, dobrobytu i prawdziwej wolności człowieka. Dlatego nie ma rozbieżności interesów między nauczycielstwem świata i zorganizowanymi w klasowych związkach zawodowych robotnikami w dążeniu do ostatecznego celu: zwycięstwa socjalizmu.

Zrozumienie tej podstawowej prawdy przez wszystkich uczestników Konferencji, uchwalenie zgodnie z tym rezolucyj jest wydarzeniem dużej wagi. Trzeba doprowadzić do tego, by w niedalekiej przyszłości mógł się odbyć duży Międzynarodowy Kongres Pedagogiczny, reprezentujący kilka milionów nauczycieli i wychowawców, który by w sprawach pokoju i wychowania nowego człowieka wypowiedział swe ważne słowa tym, co jeszcze wierzą w potęgę dolara i z nim związanych szablerstw. Tak jak głos Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu był poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich awanturników wojennych, tak samo silnym musi być głos zorganizowanych pedagogów. Nadchodzi czas, że walka o wychowanie nowego człowieka, budowniczego nowego jutra, staje się tak samo namiętna i silna, jak walka o chleb i spokój „prostego człowieka“ i musi być doprowadzona do zwycięskiego końca w rozpoczynającej się po ostatniej rzezi nowej epoce rozwoju ludzkości.

E. Kuroczko

Poznanie się wzajemne, przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego jest wielkim zadaniem naszego pokolenia

Danina na Sanatorium

Walny Zjazd Delegatów ZNP w dniu 26 maja 1948 r. w Poznaniu uchwalił jednorazową daninę na rozbudowę i unowocześnienie Sanatorium ZNP w Zakopanem. Decyzja ta podyktowana została słuszną i usprawiedliwioną troską delegatów o doprowadzenie instytucji uzdrowskiej Związku do pełnego stanu używalności zgodnie z wymogami najnowszych zdobyczy naukowych w dziedzinie wiedzy lekarskiej.

Wiadome jest ogółowi członków ZNP o ogromnych zniszczeniach Sanatorium wywołanych działaniami wojennymi. Zniszczony został budynek, zdewastowane i rozwleczone jego urządzenia wewnętrzne, jak meble, bielizna, materace, łóżka itp.

Duża część tych zniszczeń oraz braków została już usunięta i z dumą możemy donieść, iż Sanatorium nasze już obecnie wysuwa się na czoło tego typu instytucji leczniczych w Polsce. Niemniej jednak wiele prac czeka na wykonanie. Musimy rozbudować Sanatorium i powiększyć jego pojemność do takiego stopnia, by mogło ono pomieścić przynajmniej 270 kuracjuszy. Stwierdzamy, iż w tej chwili na przykład około stu kolegów i koleżanek oczekuje w kolejności zgłoszeń na umieszczenie w zakładzie, a my prośbom ich nie jesteśmy w stanie zadość uczynić z braku wolnych miejsc. Chcemy ponadto zwiększyć frekwencję i zainteresowanie naszą lecznicą.

Musimy przebudować werandy. Musimy zorganizować i wyposażyć we wszystkie nowoczesne środki chirurgiczne gabinety lekarskie. Musimy jednym słowem Sanatorium nasze postawić na poziomie nowoczesnych wymagań techniki i metod zwalczania chorób płucnych.

Wszystko to wymaga ogromnych inwestycji, które nie mogą być pokryte z funduszków w ramach bieżącego budżetu. Są to wydatki nadzwyczajne i muszą być realizowane nadzwyczajnymi środkami.

Wierzmy, iż Koledzy i Koleżanki docenią nasze usiłowania w podniesieniu lecznicy i udziela nam swego poparcia w dążności do utrzymania uzdrowiska w przodującej roli wśród innych tego charakteru zakładów w Polsce. Wierzmy w ofiarność i najdalej posunięte zrozumienie ze strony członków naszej organizacji w zakresie rozwoju i doskonalenia instytucji związkowych.

Sprawa jest pilna i wymaga natychmiastowego działania. Dlatego też odwołujemy się do Koleżanek i Kolegów, by w zrozumieniu doniosłości uchwały Walnego Zjazdu Delegatów — zechcieli potraktować sprawę jednorazowej daniny jako zagadnienie szczególnej wagi.

Danina ta wedle cytowanej uchwały Walnego Zjazdu Delegatów ma być płatna z chwilą podwyższenia poborów nauczycielskich, a jej wymiar ustalony został w wysokości 2% miesięcznego uposażenia brutto. Pobranie jednorazowej daniny winno być przeprowadzone najpóźniej w dniu 1 listopada.

Koleżanki i Koledzy, dla których wniesienie jednorazowej daniny byłoby zbyt uciążliwe, mogą wpłacać w czterech miesięcznych bezpośrednio po sobie następujących ratach. Skarbnik Oddziału Powiatowego dopilnuje zebrania ratalnych składek w odpowiednim terminie.

Daninę zebrać należy za pomocą osobnej listy składek jednorazowych i w pełnej wysokości wpłacić na rzecz Zarządu Głównego ZNP konto bankowe (w BGS lub PKO). Na liście jak i na odwrotnej stronie przekazu należy odnotować „d a n i n a”.

Sekretarz Generalny

E. Kuroczko

Prezes

W. Pokora

Skarbnik

L. Pawłowski

Współzawodnictwo w pracy

Pisaliśmy już w „Głosie Nauczycielskim” (nr 3 rok 1948) na ten temat. Artykuł pod tym samym tytułem co powyższy miał charakter rozważań ogólnych, omawiał, czym jest, czym stać się może i powinien ruch współzawodnictwa pracy w Polsce. Mówił o zmianach podstawy gospodarki narodowej i w związku z tym o zmianie „możliwości uczestniczenia człowieka pracy we wszystkich dziedzinach życia i jego w nich roli”. Pomijał natomiast świadomie — jak pisał autor artykułu — w jakim stopniu i w jakich formach ruch współzawodnictwa jest wskazany i jak może się rozwijać w pracy nauczycielskiej, w działalności wychowawczej i społeczno-oświatowej.

Sądźmy, że można by rozważyć, w jakim stopniu i w jakich formach ruch współzawodnictwa może być realizowany w zawodzie nauczycielskim. Komisja Centralna Związków Zawodowych na swoim plenarnym posiedzeniu w czerwcu br. stwierdziła, że w ruchu współzawodnictwa pracy udział związków zawodowych stał się niedostateczny. Wskutek braku dostatecznej działalności związków zawodowych w ruchu współzawodnictwa pracy zrodziły się objawy wykrzywienia, powiedzmy nawet zwyrodnienia idei współzawodnictwa przez niektóre ogniwa administracji gospodarczej. Obawiamy się, że

jeśli do realizacji tego zagadnienia np. w dziedzinie szkolnej i społeczno-oświatowej weźmie się tylko administracja, mogą dzięki „nadgorliwości” źle pojętej zrodzić się również wykrzywienia idei współzawodnictwa i przekształcenia łatwo na współzawodnictwo papierowe, okólnikowe, rozporządzeniowe ściśle werbalne. I dlatego dobrze będzie, jeżeli wszystkie nasze ogniwa organizacyjne, kierownictwa konferencji rejonowych, rady pedagogiczne i poszczególni nauczyciele przemyślą ten problem przesyłając materiał do Zarządu Głównego ZNP.

Plenum KCZZ stwierdziło konieczność aktywizacji związków zawodowych w ruchu współzawodnictwa i w związku z tym uchwaliło nowe formy tego ruchu. Plenum postanowiło powołać do życia Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ, główne komitety współzawodnictwa pracy przy Zarządach Głównych Związków Zawodowych oraz komitety przy radach zakładowych, celem zwiększenia udziału i kierowniczej roli związków zawodowych w ruchu współzawodnictwa pracy.

W odniesieniu do naszej pracy nie idzie tu o konkurencję między poszczególnymi szkołami, nauczycielami, ale o wzajemną pomoc, wzajemną usługę, o podciąganie na wyższy poziom tych wszystkich, którzy z rozmaitych

względów pozostali w tyle (tutaj dużo można zrobić pomagając radą, doświadczeniem, informacją nauczycielom młodym niewykwalifikowanym).

Józef Stalin w ten sposób scharakteryzował współzawodnictwo socjalistyczne: „Zasadą konkurencji — to obezwładnienie i śmierć jednych dla zwycięstwa i panowania drugich. Zasada socjalistycznego współzawodnictwa — to towarzyska pomoc przodowników tym, którzy nie nadążają, celem osiągnięcia ogólnego poziomu wyższego. Konkurencja mówi: dobij tych, którzy zostali w tyle, abyś w ten sposób umocnił swoje panowanie. Współzawodnictwo socjalistyczne mówi: jedni pracują źle, drudzy — dobrze, inni — jeszcze lepiej — dopędź zatem najlepszych i osiągnij wyższy poziom ogólny“¹⁾.

1) „Gospodarka Planowa“ nr 10 rok 1948.

W trosce o zdrowie

(Artykuł dyskusyjny)

Nie należy przekonywać, że zdrowie nasze w każdym, najlepszych nawet warunkach naszej pracy jest narażone na straty, a zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy mamy za sobą koszmarnie lata okupacji, więzień i obozów. Cały naród skazany był na wyniszczenie biologiczne, a w pierwszym rządzie nauczyciele, którzy mogli, według nieplonnych obaw okupanta, organizować opór. Cały naród nasz musi więc dzisiaj szczególnie troszczyć się o swoje zdrowie, musi starać się zmniejszyć skutki okrutnych lat okupacji. Państwo wydało ustawę o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego, która wyraźnie zmierza ku odrodzeniu biologicznych sił narodu. My zaś, nauczyciele, którzy z samego charakteru swej pracy, narażeni jesteśmy na różnorodne schorzenia, musimy szczególnie dbać o swe zdrowie, o utrzymanie sprawności cielesnej, o zachowanie sił na jak najdłuższe lata pracy wychowawczej dla dobra młodego pokolenia.

Niestety w codziennej trosce o byt, przy przeciążeniu pracą zarobkową często zapominamy o tych potrzebach, aż kiedyś niepokojące skoki temperatury, brak apetytu, chudnięcie itp. objawy w sposób bardzo jaskrawy przypomną nam o obowiązku dbania o swoje siły żywotne. Dobrze, jeśli posłuchamy pierwszych sygnałów ostrzegawczych — gorzej, jeśli je zlekceważymy. Bardzo szybko następują po sobie coraz bardziej jaskrawe objawy i wreszcie lekarz stwierdza rozpaczliwe „za późno!“ Nie wolno nam do tego dopuścić.

Aż dziwnym się wydaje, że mając w rękę środki, przy pomocy których możemy doskonale wzmocnić siły organizmu i chronić go przed zachorowaniem, nie sięgamy do nich. Według obowiązujących programów winniśmy dbać o zdrowie i sprawność cielesną naszych wychowanków przez prowadzenie wychowania fizycznego, a rzadko sami z dobrodziejstw tego wychowania korzystamy. Wśród argumentów, którymi koledzy usprawiedliwiają nieuprawianie przez siebie wychowania fizycznego, jest przytaczany jeden, który uznać muszę za słuszny i któremu należało by zaradzić. Mam na myśli brak jakiegokolwiek organizacji wychowania fizycznego dla nauczycieli. Wszystkie związki zawodowe organizują swoje kluby i okręgi sportowe, mają swoje Rady Kultury Fizycznej i Sportu. Zadaniem tych organizacji jest krzewienie

Dobrze zorganizowana praca np. w szkole: plan, pomoce naukowe, biblioteka, czasopisma, podział między poszczególnych uczniów pewnych funkcji, ścisła współpraca z innymi nauczycielami, którzy w tej klasie uczą, wzajemna pomoc, to przecież więcej, niż polowa zamierzonej pracy w danej klasie, to oszczędność czasu, energii itp.

Należało by wreszcie zwrócić uwagę na takie momenty: pogłębianie świadomości ideologicznej wśród członków ZNP, samopomoc koleżeńska, współpraca i wzajemna wymiana usług z innymi związkami i organizacjami społeczno-oświatowymi istniejącymi na danym terenie, pomoc w organizowanych przez nich kursach dokształcających, kursach dla analfabetów, w świetlicach, imprezach artystycznych itp. Nie idzie tu o mechaniczne zwiększenie liczby godzin swej pracy zawodowej i nie tym wyrazi się współzawodnictwo oświatowca-nauczyciela.

St. Brzozowski

kultury fizycznej wśród swych członków oraz ułatwianie im korzystania z dobrodziejstw wychowania fizycznego w odpowiedniej dla nich formie. U nas dotychczas brak takiej organizacji, chociaż mamy w swym gronie wyszkolonych instruktorów wychowania fizycznego, mamy tu i owdzie przy szkołach boiska i sale gimnastyczne, mamy nieco sprzętu i powinniśmy na polu wychowania fizycznego i sportu osiągnąć dodatnie rezultaty. Trzeba tylko pewnego wysiłku organizacyjnego, aby ruszyć z miejsca. Jak wykazały obrady pierwszego po wojnie zjazdu przewodniczących Okręgowych Komisji Wychowania Fizycznego odbytego w dniu 17 kwietnia 1948 r. przy wydziale Pedagogicznym Zarządu Głównego ZNP, są to sprawy palące, potrzeba jest wyraźna, a nawet niektóre Okręgi już ją rozpoczęły prowadząc nauczycielskie zespoły gimnastyczne, piłkarskie, pływackie i żeglarskie. Brak tylko wyraźnej struktury organizacyjnej i tym się tłumaczy znikoma ilość tych zespołów.

Są dwa wyraźne tereny dla tej pracy: Nauczycielskie Kluby Sportowe oraz akcja obozów i wczasów nauczycielskich. (O tych drugich w następnym artykule.) Przy każdym Oddziale Powiatowym ZNP może i powinien powstać Nauczycielski Klub Sportowy, który na początek powinien skupić te osoby, które mają pewne zamiłowania sportowe w różnych dziedzinach. Przede wszystkim powstałyby sekcje: piłkarskie, gimnastyczne, pływackie, narciarskie, lekkoatletyczne i bokserskie, jako łatwiejsze do uruchomienia. Rozpocząć można by choćby od jednej sekcji, np. piłki siatkowej. Gra ta jest uprawiana przez dość liczne rzesze nauczycielskie przy okazji wszystkich zjazdów, konferencji rejonowych itp. Jeśli już gra istnieje, to nie trudno będzie chyba zrzeszyć w każdym Oddziale ZNP w sekcji piłki siatkowej kilkanaście drużyn, a po eliminacji najlepsze drużyny wystawić do rozgrywek z jakąś inną drużyną poza naszym klubem. Taki pierwszy krok sportowy, da w efekcie niewątpliwie szersze grono zainteresowanych tą pracą, sekcja rozrośnie się: kto wie, czy w drugim już roku pracy nie będziemy mogli sekcji zgłosić w odpowiednim związku sportowym i wziąć udział w rozgrywkach. W podobny sposób możemy zorganizować i pozostałe sek-

cje, jeśli tylko w terenie istnieją odpowiednie warunki do uprawiania danej gałęzi sportu. Nauczycielski Klub Sportowy rozrośnie się do wielu sekcji i różnorodnych sportów, a rezultat tej pracy: liczne rzesze nauczycielstwa po ciężkiej pracy szkolnej znajdują nie tylko przyjemny wypoczynek, ale i wzmocnią swe siły do dalszej pracy.

Całość organizacji przedstawiałaby się jak następuje. Przy Oddziałach Powiatowych ZNP powinny być powstać najniższe jednostki sportowe. Nauczycielskie Kluby Sportowe, zrzeszające tych wszystkich kolegów i koleżanki z powiatu, którzy uprawiają jakiś sport. Pracą klubów kieruje przy Okręgu ZNP fachowa komórka, np. komisja czy też referat Kultury Fizycznej i Sportu. Przy Zarządzie Głównym zaś działa Rada Kultury Fizycznej i Sportu wybrana na walnym zjeździe delegatów Nauczycielskich Klubów Sportowych. Rada taka może zabiegać o utworzenie przy Zarządzie Głównym specjalnego Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu, analogicznie do takich samych komórek przy Zarządach Głównych innych związków zawodowych.

W powstającej w chwili obecnej nowej strukturze sportu polskiego przewidziane jest miejsce i na sport nauczycielski, jednakże miejsce to nie może być zajęte tylko formalnie. Muszą powstać nasze własne komórki wychowania fizycznego i sportu nauczycielskiego, musimy to miejsce zapełnić własną pracą dla dobra nas samych, dla podtrzymania i pomnożenia sprawności i zdrowia. Przewodniczący Okręgowych Komisji WF w dniu 17 kwietnia wysunęli propozycję zorganizowania Ogólnopolskich Zawodów Nauczycielskich w piłce siatkowej. Każdy Okręg ZNP mógłby na pewno wystawić i przysłać na takie zawody jedną drużynę męską i jedną żeńską. Byłby to nasz pierwszy krok sportowy. Projekt ten uzyskał całkowitą aprobatę Wydziału Organizacyjnego Zarządu Głównego ZNP. Czekamy na głosy z terenu i przystąpimy do zorganizowania takiej imprezy. Ale czas nagli. Dłużej czekać nie wolno, trzeba podjąć tę pracę. Zanim jednak wykrystalizują się jakieś konkretne formy, rzucam tę garść uwag jako materiał do dyskusji na łamach naszego czasopisma.

M. Krawczyk

Kolumna pedagogiczna

Stosując się do życzeń naszych Czytelników postanowiliśmy otworzyć na łamach „Głosu Nauczycielskiego” kolumnę pedagogiczną w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Żyjemy w czasach współzawodnictwa pracy, w czasach, gdy tylko praca decyduje o wartości człowieka i dlatego na łamach prasy codziennie coraz częściej podawane są nazwiska ludzi nieznanymi, którzy dzięki wyteżonej pracy zdobywają zaszczytne miano przodowników.

I rzecz szczególna: wśród tych nazwisk górników, włóknarzy, rolników i innych brak jedynie nazwisk nauczycieli. A przecież jest ich tysiące i to niezawsze wśród tych, którzy pracują w wielkich ośrodkach kulturalnych, niezawsze wśród tych, którzy zajmują kierownicze stanowiska.

Chcemy znaleźć tych ludzi. Pragniemy wyszukać w miasteczkach, wsiach i najbardziej zarzuconych zakątkach kraju nauczycieli-przodowników, nauczycieli, którzy wychowują nowy typ człowieka.

Wyłania się konieczność poznania i dokładnego przestudiowania doświadczeń pracy naszych lepszych szkół i nauczycieli. Doświadczenia te należy rozpowszechnić i uczynić dorobkiem wszystkich.

Przede wszystkim przypadnie to w udziale naszym

pismom ściśle pedagogicznym, „Pracy Szkolnej”, „Życiu Szkoły”, „Ruchowi Pedagogicznemu”.

Nie będzie to jednak stało w sprzeczności z działalnością tych pism, o ile i „Głos Nauczycielski” udzieli miejsca zagadnieniom ściśle związanym z warsztatem pracy nauczyciela. Jako organ centralny mamy możliwość ujmowania zagadnień z szerszego punktu widzenia, w skali ogólnopolskiej, na tle polityki oświatowej kraju. Mamy możliwość przedstawiania zagadnień z uwzględnieniem całej różnorodności rozwiązań, z jakimi one się spotykają w terenie. Zyskujemy w ten sposób podstawę do bardziej syntetycznego ujmowania spraw, do bardziej wszechstronnego ich naświetlania.

I wreszcie. Chcemy, aby ze szpałt „Głosu Nauczycielskiego” coraz częściej rozlegał się głos samego nauczyciela. Chcemy, aby obok prezesa Związku, obok kierownika wydziału, odezwał się na łamach naszego pisma nauczyciel z różnych zakątków kraju. Niech opowiada o swoich osiągnięciach i trudnościach w pracy.

Celem usprawnienia naszej pracy wejdziemy w ścisły kontakt ze szkołą i administracją szkolną i dołożymy wszelkich starań, aby życie i praca szkoły znalazły właściwe odzwierciedlenie na łamach naszej kolumny pedagogicznej.

O pełną realizację obowiązku szkolnego

W przemówieniu wygłoszonym na Zjeździe Kuratorów Szkolnych w kwietniu 1948 r. minister Skrzyszewski powiedział: „Według statystyki szkolnej z roku 1947/1948 mamy około 80000 dzieci nie zapisanych do szkoły. Według spisu dzieci liczba ta jest znacznie większa. W rzeczywistości liczby te należy powiększyć o ilość dzieci zapisanych do szkoły, ale faktycznie do niej nie uczęszczających” („Nowa Szkoła”, Rok IV, nr 9 — 10).

Z tego wynika, że nie ma dokładnych danych statystycznych, ile dzieci w wieku szkolnym pozostaje poza szkołą. Dzieje się tak dlatego, że nie wszystkie okręgi szkolne prowadzą dokładną ewidencję dzieci w wieku szkolnym i że nie wszystkie jednostki administracji państwowej powołane do tego (zarządy miejskie, powiatowe i gminne) dostarczają szkołom dokładnych spisów dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu.

Należy z całym naciskiem podkreślić, że jak długo zagadnienie to nie będzie rozstrzygnięte, nie może być mowy o pełnej realizacji obowiązku szkolnego w naszym

kraju, albowiem pierwszym warunkiem (oczywiście nie wystarczającym), aby ściągnąć dziecko do szkoły, jest wiedzieć, że ono w ogóle istnieje.

Minister Skrzyszewski w swym przemówieniu powiedział: podstawowym czynnikiem decydującym o kulturze narodu i jego mas ludowych jest to, w jakiej mierze realizuje on obowiązek powszechnego nauczania.

Niektóre okręgi szkolne doceniają wagę zagadnienia i stoją na wysokości zadania. Tu należy w pierwszym rzędzie wymienić Łódź, którego zarząd miejski powołał do życia specjalny urząd ewidencji dzieci w wieku szkolnym. Jest to aparat odpowiadający liczbowo inspektoratowi szkolnemu. Urząd ten nie tylko stwierdza fakt istnienia dzieci w wieku szkolnym, lecz systematycznie kontroluje frekwencje szkół w miastach. W wypadku zaś niewykonania obowiązku szkolnego stosuje środki zaradcze.

W sposób zupełnie inny, lecz również skuteczny zagadnienie to zostało rozwiązane przez okręg wrocławski.

Tam sprawa jest bardziej skomplikowana ze względu na odrębne warunki terenu bezustannie zasilanego napływem nowych mieszkańców. Jednakże okręg wrocławski znakomicie wywiązał się ze swych zadań w dziedzinie realizacji obowiązku szkolnego. Ewidencja dzieci w wieku szkolnym przeprowadzona została „nogi samych nauczycieli”, jak się wyraził naczelnik wydziału Kuratorium Wrocławskiego. Nauczyciele dwa razy odwiedzili w ubiegłym roku szkolnym wszystkie mieszkania swoich obwodów i sporządzili jak najdokładniejsze spisy dzieci. Rezultat tej pracy jest imponujący: 96% dzieci w wieku szkolnym znalazło się w szkole. Odwiedzanie dzieci w domu przez nauczycieli szeroko stosowane jest w województwie wrocławskim już dla samego tylko poznania środowiska wychowawczego.

gorzej przedstawia się sprawa w Warszawie. Stolica nasza dopiero w ubiegłym roku po raz pierwszy podzie-

lona została na obwody szkolne. Szkoły powszechne otrzymały etaty sekretarzy, a ci wespół z radami rodzicielskimi oraz komitetami blokowymi dokonali dokładnej ewidencji dzieci w wieku szkolnym oraz sporządzili stałe teczki ewidencyjne dla każdej szkoły. Sprawa pełnej realizacji obowiązku szkolnego na terenie stolicy była na jak najlepszej drodze, jednakże prace te zostały przerwane na skutek zniesienia urzędu sekretarzy.

Przed szkołami warszawskimi, przed administracją szkolną oraz przed warszawskim zarządem miejskim stoją obecnie ważne zadania. — Muszą pokierować sprawami tak, aby zachować dotychczasowe rezultaty i dalej prowadzić pracę dla osiągnięcia pełnej realizacji obowiązku powszechnego nauczania w stolicy.

Jak te sprawy przedstawiają się w „terenie” ściślej- szym przykładem służyć mogą spostrzeżenia dokonane w kilku szkołach.

Czynnik społeczny w szkole

Kierownik szkoły nr 79 na Pradze był bardzo zajęty, gdyśmy go odwiedzili.

— Wybaczcie, ale nie mam wiele czasu. Właśnie organizuję wycieczkę do Wrocławia.

— To dobrze! Pojedziemy razem, bo i my się wybieramy.

— Kierownik uśmiecha się tajemniczo: — Nie, z nami chyba nie pojedziecie.

— Dlaczego?

— Bo nasze dzieci pojedą wozem sypialnym.

— Jakto?

— Po prostu: czynnik społeczny. W ten sposób objechaliśmy już spory kawał kraju. Zresztą to drobiaz — ciągnie dalej kierownik. — Wywalczyłem rzecz ogromnej wagi dla naszej szkoły, która będzie miała dom turnusowy w Michałinie pod Otwockiem i nasze dzieci o słabym zdrowiu będą odbywały naukę w lesie.

Przynajemy, że jest to wielkie osiągnięcie.

— A jak przedstawia się sprawa obowiązku szkolnego w waszym obwodzie?

Kierownik odpowiada nie namyślając się długo:

— W ubiegłym roku szkolnym obwód liczył 783 dzieci. Z tego poza szkołą było 108 dzieci, w tym 68, które się w tym roku znalazły w klasie I, a zatem 40 dzieci należało wyszukać i ściągnąć do szkoły. Wysłaliśmy wezwania i nawiązaliśmy kontakt z komitetami blokowymi. Część tych dzieci przysła do nas, a część wyjechała. Praca na tym odcinku trwa nieustannie, aczkolwiek zabrano nam sekretarza szkolnego.

Odchodzimy zadowoleni. W tej szkole obowiązek szkolny będzie na pewno zrealizowany całkowicie.

W dalekiej wsi na ziemiach odzyskanych

We wiosce Żółkiewka pow. świdnickiego, gm. Goczałków, wojew. wrocławskiego, pracują dwaj nauczyciele: Joachim Cichy i Kazimierz Błaszczuk. Obaj nie mają pełnych kwalifikacji pedagogicznych i dokształcają się na kursach organizowanych przez Kuratorium.

Ci dwaj początkujący nauczyciele potrafili tak zorganizować nauczanie w szkole, tak rozmiłować w niej dzieci, że nie można ich stamtąd wyprosić nawet o późnym wieczorze. Do szkoły lgnie też społeczeństwo

Przechodząc przez obszerny korytarz szkoły nr 76 podziwiamy gustowność jej urządzenia, bogactwo wyposażenia oraz ład i porządek panujący na każdym kroku.

— To na pewno jest jedna ze szkół, które potrafiły dobrać sobie „dobre dzieci” — pomyślałem.

— Skąd wzięliście pieniądze na takie urządzenie szkoły? — pytamy koleżankę zastępującą kierownika, znajdującego się na Wystawie Ziemi Odzyskanych.

— Zrobiliśmy to wszystko bez pieniędzy — odpowiada. — A ściślej mówiąc, wszystko nam zrobił rodzice, robotnicy okolicznych fabryk. Wszystko, co tu widzicie: szafy, fotele, oprawy do obrazków, obrazy do nauczania historii i geografii, akwaria na oknach korytarza, gabinet przyrodniczy i fizyczny. Nawet to ogrodzenie, które widać tu za oknem, powstało w ten sposób: gazownia dała cement i piasek, jeden z rodziców zrobił słupki, a nauczyciele z dziećmi obsadzili ogrodzenie trawnikiem.

— A jak się wam udało tak dobrać dzieci?

— Dobrac? — Koleżanka obraża się. Przynosi dzienniki lekcyjne i zaczyna czytać po kolei, czym zajmują się rodzice dzieci uczęszczających do tej szkoły: robotnica, sprzątaczką, robotnik, ślusarz, woźny, dozorca fabryki, buchalter itd. Pracują w tej szkole 25 lat i muszą stwierdzić, że nigdy zrozumienie dla szkoły ze strony społeczeństwa nie było tak wielkie, jak teraz. Nie trzeba się uciekać do wybierania dzieci, trzeba tylko umieć nawiązać właściwy stosunek ze społeczeństwem, a wszystko pójdzie znacznie łatwiej.

Dziękujemy i idziemy dalej. O dzieci tego obwodu jesteśmy spokojni.

dorośle. Szkoła stała się poważnym ośrodkiem kultury polskiej na wsi.

Nic też dziwnego, że 100% dzieci w wieku szkolnym znajduje się w szkole. Społeczeństwo miejscowe darzy troskliwą opieką dźwiatwę szkolną i nauczycieli dostarczając im wszystkiego, co niezbędne jest do normalnej nauki.

Takich nauczycieli na Ziemiach Odzyskanych znaleźć można dużo.

W różnych szkołach jest różnie

Podinspektor szkolny Warszawy właśnie wróciła z wizytacji, gdyśmy ją prosili o chwilę rozmowy.

— Jak wygląda sprawa realizacji obowiązku szkolnego w szkołach podlegających jej nadzorowi?

— Niestety, nie zawsze jest dobrze. Zdarzają się wypadki nieprzyjmowania do szkół dzieci z powodu ich ubóstwa materialnego. Takie dzieci wędrują nieraz całymi tygodniami ze szkoły do szkoły i o ile nie trafią do nas, pozostają poza jej murami.

— Czy dużo jest takich szkół?

— Na szczęście, nie. Należą raczej do wyjątków. Natomiast o wiele częstszym zjawiskiem jest nieumiejętność pozyskania czynnika społecznego dla spraw szkoły. Kwestia ta ściśle wiąże się z realizacją obowiązku szkolnego. Nie dość bowiem sprowadzić dzieci do szkoły, należy im stworzyć warunki niezbędne do

pobierania nauki. Nieraz kierownik narzeka np. na brak środków materialnych: nie ma dość pieniędzy, by zorganizować wycieczkę na Wystawę do Wrocławia, brak dostatecznej opieki lekarskiej dla szkoły, trzeba by kupić podręczniki dla najbiedniejszych dzieci, a nie ma na to środków.

Wyrażam zdziwienie: W obwodzie tej szkoły znajdują się składy „SPOŁEM“ i dwie garbarnie. Dlaczegoż szkoła dotychczas nie nawiązała z nimi kontaktu? Kierownik twierdzi, że usiłował, lecz nic z tego nie wyszło. Nawet Liga Kobiet nie pomogła. Na moje pytanie, ile nauczycielk tej szkoły należy do Ligi Kobiet, otrzymałem odpowiedź, że ani jedna. To samo dotyczy innych organizacji społecznych. Brak kontaktu ze społeczeństwem właśnie w takiej formie nie stwarza dla szkoły dobrego klimatu.

Ida Altszuler

Przegląd polityczny i gospodarczy

Dwa obozy

Do niedawna jeszcze pisano w prasie zachodniej, w tej spod znaku Wall Street, o „żelaznej kurtynie“ nie pozwalającej dojrzeć na przykład, co się dzieje w państwach ludowej demokracji.

Wycieczki posłów brytyjskich i przedstawicieli związków zawodowych, Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, Światowy Zjazd Młodzieży w Warszawie, odwiedziny związkowców włoskich przekonały o prawdziwości „żelaznej kurtyny“. Z kolei ta sama prasa próbuje nas przekonać o prawdziwej demokracji z serii: Made in England lub USA.

Naruszanie poszczególnych punktów układu pokojowego z Włochami przez USA, ciągłe odraczanie terminu konferencji Rady Ministrów 4 mocarstw w sprawie kolonii włoskich, zostały zdemaskowane przez ZSRR. Brytyjczycy twierdzą, że do rozstrzygnięcia o losach Afryki Północnej mają prawo te państwa, które ją obroniły przed Niemcami i Włochami, a zapominają o oświadczeniu Churchilla w Izbie Gmin w 1942 r., że „tylko dzięki zwycięstwu na froncie rosyjskim zdołaliśmy uratować dolną Nilu, Irak i Indie przed inwazją wroga“.

Innym niezbitym dowodem szczerości polityki „obozy pokoju“, to próby wprowadzenia generała Franco do ONZ, szkolwiek samo istnienie ustroju frankistowskiego grozi wojną. Gwałtem, dokonywanym na demokratów hiszpańskich przez rząd gen. Franco, błogosławi Watykan i patronuje Waszyngton. Według ich opinii Franco jest „puklerzem Kościoła katolickiego i zbawcą cywilizacji chrześcijańskiej na Półwyspie Iberyjskim“.

Prowokacyjne demonstracje bojówek niemieckich, które ze strefy anglosaskiej przy milczącej zachęce brytyjskiej służby bezpieczeństwa wtargnęły do radzieckiej dzielnicy Berlina zrywając plakaty antyfaszystowskie i paląc gazety antyfaszystowskie — to znowu „wkład“ do budowania pokoju. Brytyjczycy patronują rewizjonistycznym grupom Niemców, którzy histerycznie pokrzykują, że granica niemiecka ciągnie się od Saary po „Breslau“ i dopiero ZSRR przypomina, że granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna.

Istnieją na szczęście fakty, które świadczą, że pokojowa polityka ZSRR wywiera wpływ nie tylko w krajach ludowej demokracji, ale odbija się głośnym echem w państwach „klasycznej demokracji“, dociera do świadomości szerokich mas ludowych w tych krajach i mobilizuje siły do przeciwstawienia się obozowi wojny.

Unia Międzyparlamentarna reprezentująca 39 parlamentów świata przy udziale 300 delegatów uchwaliła rezolucję polską, domagającą się zwalczania propagandy wojennej. To jest istotnie pozytywny wkład w dzieło utrwalania pokoju.

Zawarte umowy polityczno-gospodarcze i kulturalne

między Polską a ZSRR, Czechosłowacją, Bułgarią, Węgrami, Rumunią, to właśnie fakty, które przyczyniają się w sposób jak najbardziej bezpośrednio do odbudowy gospodarczej świata i budowy światowego pokoju

Brytyjskie Związki Zawodowe domagają się zacieśnienia współpracy ze Związkiem Radzieckim i największego rozszerzenia wymiany towarowej między obu krajami, a Henry Wallace, kandydat postępowej partii na prezydenta USA, piętnuje politykę zbrojeniową St. Zjednoczonych domagając się, by sumy przeznaczone na zbrojenia użyć na pomoc głodnej ludności, budowę szpitali, szkół itp. Jest on gorącym zwolennikiem ściślej i przyjaznej współpracy ze Związkiem Radzieckim, który od zakończenia wojny prowadzi konsekwentną politykę pokojową.

W referacie swoim, wygłoszonym na Kongresie Intelektualistów, prof. Józef Czapalski wykazał, że sumy przeznaczone dla Departamentu Wojny USA są 10 razy większe niż w 1930 r. „Równocześnie sfery kapitalistyczne konsekwentnie od paru pokoleń przeciwstawiają się finansowaniu szkolnictwa przez rząd federalny.

Według spisu z 1940 r. około 2 miliony dzieci w wieku od 6 do 15 lat, czyli wieku obowiązku szkolnego nie uczęszczało do szkoły Drugie tyle na ogólną liczbę 26 milionów dzieci szkół elementarnych i średnich uczęszczało do szkół, które nie odpowiadały najbardziej elementarnym wymaganiom pedagogicznym.

Według informacji angielskich najbogatszy kraj świata wydaje na szkolnictwo — 1,5% dochodu narodowego, Anglia — 3%, a ZSRR — 7,5%. Te cyfry mówią za siebie. Podobną wymowę ma decyzja Rady Ministrów ZSRR o wycofaniu wojsk radzieckich z północnej Korei, podczas gdy USA nie godzą się na opuszczenie południowej Korei, gwałcąc przyjęte zobowiązania i przewlekając okupację. Ta decyzja USA chyba dostatecznie jasno określa deklamacje o „prawdziwej wolności i demokracji“.

Świat pracy obserwuje z niepokojem poczynania wojskowych władz anglosaskich w okupowanych Niemczech. Systematyczne zwalnianie hitlerowskich przestępców wojennych i werbowanie przez Brytyjczyków do swej armii b. żołnierzy SS jest obelgą rzuconą całemu uczciwemu światu, znieważa pamięć tych wszystkich, którzy zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wznowienie emigracji Niemców, ale tylko faszystów, do USA, lejąca się krew w Palestynie, Grecji, strajki, głód i wstrząsy polityczne Francji budzą niepokój. Człowiek pracy całą swą nadzieję i całą ufność buduje na Związku Radzieckim, wierząc, że obóz antyimperialistyczny z państwami ludowymi demokracji, na czele którego stoi ZSRR, to jedyna, prawdziwa ostoja ładu, pokoju i demokracji.

Spółdzielczość w produkcji rolniczej

Polityka rządu idzie konsekwentnie w kierunku rozwoju gospodarki rolnej: podnoszenia dochodowości gospodarstw mało- i średniorolnych i tępienia wszelkich form często zamaskowanego sprytnie, a także jawnego wyzysku. Staże się jasne dla każdego, że gdyby rząd nie ustalił wysokiej ceny na zboże zaraz po żniwach, to kwintal zboża kosztowałby dzisiaj od 1200 do 1500 zł, a nie jak płać Państwowo Zakłady Zbożowe od 2157 do 2240 zł. To poważne osiągnięcie jest wyrazem sprawiedliwej, mądrej i celowej polityki rządu.

Jedną z ważniejszych powziętych przez rząd decyzji to obniżenie o 50% podatku gruntowego za rok 1948 dla gospodarstw, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 kwintali żyta. W praktyce oznacza to zwolnienie takich gospodarstw od wpłaty II raty podatku gruntowego.

Obniżenie obowiązującej dotąd ceny otrąb wszelkiego rodzaju przyczyni się do ułatwienia prowadzenia gospodarki hodowlanej, rzucenie przez rząd 13 miliardów zł kredytów siewnych, żniwnych i innych, zorganizowanie dobrej dostawy nawozów sztucznych po dostępnej cenie, rozłożenie świadczeń finansowych na rzecz skarbu państwa w taki sposób, by nie uderzyć w podstawy mało- i średniorolnej gospodarki i nie podważyć opłacalności produkcji rolniczej, zwolnienie gospodarstw o przychodowości do 60 kwintali od wpłaty na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa — wszystko to mierza w praktyce do udzielenia przez rząd jak najwydatniejszej pomocy rolnictwu i podniesieniu ogólnego poziomu kultury rolnej. Plan pomocy rządu dla biednych i średnich chłopów — trzeba to wyraźnie podkreślić — ma swój głęboki sens w tym, że wskazane zostały równocześnie jasno i wyraźnie drogi rozwoju gospodarki rolnej, w idei spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

W przyspieszeniu tego procesu, w dobrze pojętym interesie własnym, interesie biedoty wiejskiej i interesie całego społeczeństwa odegra niewątpliwie poważną rolę nauczyciel.

Obrady plenarne Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej bacznie były śledzone przez nauczycieli, tych szczególnie, którzy pracują na wsi i biorą w jej życiu czynny udział. Z referatów, jakie zostały wygłoszone, wynika jasno, że przed rolnictwem stoi zadanie podniesienia wydajności z hektara o 15%, co jest zupełnie realne, gdy się zważy, że rząd udzieli poważnej pomocy w rozmaitej formie. Zdecydowaną walkę należy prowadzić ze spekulantami wiejskimi, czuwać nad działalnością komisji podatkowych i ściśle współpracować z terenowymi radami narodowymi.

Poseł Chęłchowski wyjaśnił, że „nie ilość hektarów,

lecz różnorodność i bezwzględność form wyzysku wyodrębniają bogacza i spekulanta. Dlatego też tylko bezpośredni mieszkańcy wsi są zdolni wyodrębnić elementy pa-sożytnicze, co jest obecnie najważniejszym zadaniem Kół Gromadzkich ZSCh.

Aby wziąć w obronę biednego i średniego rolnika, trzeba stosować w praktyce świadomą, jak to określił na Radzie Naczelnej PPS minister Adam Rapacki, politykę podatkową, kredytową i zaopatrzeniową.

Pomoc będzie skuteczna i nie ulegnie spaceniu, gdy w aparacie samorządowym i spółdzielczym, opanowanym przez bogatych chłopów będą mieć głos warstwy drobno- i średniorolne. Należy organizować biednego i średniego chłopą — uświadamiać go, że ani postęp techniczny, ani rozsądny plan uprawy nie da się pogodzić z odrębnością każdego gospodarza na swoim małym kawałku czy paru osobnych kawałkach ziemi.

Minister Rapacki podkreślił, że „nie chodzi o odebranie chłopu prawa własności do ziemi. Chodzi o takie zorganizowanie pracy i użycia narzędzi rolniczych, aby mogły one w sposób tani i racjonalny pracować na dużych obszarach. Rozwiązanie leży w zespołowej, wspólnej, zmechanizowanej uprawie ziemi biednych i średnich chłopów. Rozwiązanie leży w spółdzielczości wytwórczej.

Rozwój spółdzielczości wytwórczej na wsi będzie możliwy, gdy będziemy walczyć o warunki tego rozwoju, a więc o rozwój przemysłu idący równoległe do rozwoju form zespołowych i uspołecznionych w rolnictwie, o wchłanianie przez przemysł nadmiaru rąk roboczych z przeludnionych okręgów wiejskich; o przygotowanie spośród biednych i średnich chłopów zespołów kierowniczych i technicznych, żeby spółdzielnie mogły od razu dobrze pracować i nie robiły błędów, które zrażają chłopów do spółdzielczości i wreszcie, by dojrzewiała świadomość samych chłopów do zespołowych form uprawy. Należy pamiętać, że zasada dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni wytwórczych nie jest podyktowana liberalnym sentymentem. Jest potrzebą ekonomiczną.

W tej chwili jesteśmy w stadium przygotowań warunków do okresu wielkiego powszechnego uspołecznienia w produkcji rolnej. Trzeba trafiać do świadomości mas chłopskich nie referatami, kazaniem, a praktyką.

Należy pokazać pracę spółdzielni wytwórczej, które winny stać się warsztatami doświadczeń dla przyszłych pokoleń. Nie słowo, nie przymus, ale przykład trafi do świadomości. Ale trzeba sprawę stawiać jasno i wyraźnie. „Nie trzeba się bawić w chowanego“.

H. Stabiewski

CI, KTÓRZY ODESZLI

PAMIĘCI JADWIGI MARKOWSKIEJ

W niezmiernie trudnych warunkach organizujemy konferencje rejonowe i realizujemy samokształcenie, tylko tej, która należała do najbardziej czynnych w tej dziedzinie, nie ma już między nami.

Nawet i wówczas, kiedy szalało gestapo, ona marzyła o lepszym jutrze, snuła projekty reorganizacji konferencji rejonowych, które chciała uczynić placówkami samokształcenia nauczycielstwa, rozwijania myśli samodzielnej, miejscem prac naukowo-badawczych. „Dopóki w Zarządzie Głównym ZNP będzie dr Albin Jakiel — mawiała — moje projekty znajdą poparcie i pójda w teren“.

Spieszyła się, aby jako przedwojenna słuchaczka Instytutu Pedagogicznego ZNP w czasie wojny uporać się z pracą dyplomową, bo „ile to sił wartościowych ubyło i ubędzie, a ile pracy czeka nas po wojnie... Dla siebie nie będzie czasu, trzeba pracować na wszystkich odcinkach życia oświatowego...“

Dzisiaj nie ma dra Jakiela i nie ma jej

Kiedy gestapo nocą wtargnęło do jej mieszkania, zastała je puste. Koleżanka Markowska uprzedzona przez byłą uczennicę, że jest na liście aresztowań, opuściła mieszkanie.

Doczekała zwycięskiego sierpnia 1944 r. i ucieczki znieawidzonych katów hitlerowskich, ale opuściła ją w decydującym czasie, na który czekała w wojnę, siły. Złożyła ją na cmentarzu w Wołominie, w powiecie radzyńskim, gdzie pracowała przed wojną i w czasie wojny na stanowisku kierowniczką szkoły powszechnej nr. 2.

Należała do tych, którzy nigdy nie spoczywają, bo chęć dokonania jak najlepszych zmian spokoju im nie daje.

O ile w życiu prywatnym liczyła tylko na siebie, o tyle w życiu nauczycielstwa liczyła tylko na ZNP i w nim widziała wszystko, co najlepsze i najpiękniejsze.

Odeszła. Jej myśli i uczucia zostały w umysłach i sercach jej uczniów i wychowanków.

Dla nas została swą skromną pracą dyplomową: „Problem samokształcenia nauczycielstwa za pośrednictwem konferencji rejonowych“.

Władysława Gańko

Zginęli z powiatu olkuskiego: **Jerzy Gawęcki**, naucz. ze Sławkowa i **Adolf Debrzański** na froncie w r. 1939; **Lucjan Kubik** ze Sławkowa w Katyniu; zmarli w Gusen: naucz. z Bukowna **Kazimierz Szczyński** (w r. 1942), prezes Ogniska i kier. szkoły w Ogrodzieńcu **Jan Raj** (w 1942), naucz. z Osieka **Stanisław Smulski** (w 1941), **Franciszek Kiszka Osnowski** naucz. gimn. mech. i przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej w Olkuszu (11.IV.1941), **Franciszek Wygas** — przewodniczący Wydziału Organizacyjnego w Zarządzie Oddziału Powiatowego i nauczyciel w Olkuszu (9.X.1940), nauczyciele gimnazjum z Olkusza: **Stanisław Krzepisz**, **Bronisław Rys**, **Włodzimierz Kordasiewicz** i **Wiesław Jagodziński**; dnia 10 sierpnia 1942 r. stracony przez Niemców **Bronisław Biały**, naucz. z Solca, Ognisko Pilica.

Z powiatu tarnowskiego zginęli: od bomby na stacji w Tarnowie dn. 29.VIII.1939 r. naucz. z Krzyża, **Stanisława Nalepowa**; w czasie wyrzucania Żydów w Tarnowie; **Anna Leiblerówna** i **Lumila Kitaj**, naucz. gimn. w Tarno-

wie; w Oświęcimiu: kier. szkoły z Lisiej Góry **Kazimierz Potempa**, kier. szkoły z Tarnowa **Walenty Pogoda** w dn. 21.IX.1942, kier. szkoły z Piotrkowic i członek zarządu Ogniska Tuchów **Józef Schwachuta**, naucz. z Tarnowa **Wincenty Serednicki** i **Stefan Wojtowicz**, naucz. z Cieżkowic i członek zarządu Ogniska Tuchów, **Franciszek Dziuban**, naucz. gimn. w Tarnowie; **Stefan Pele**, dr **Zdzisław Simche** i **Kazimierz Mundala**; w Gross-Rosen zamordowany **Józef Barszakiewicz**, naucz. z Tarnowa; zamordowana przez gestapo na progu szkoły kier. w Jodłówce **T. Maria Kotulska**; zmarł w r. 1940 w więzieniu w Tarnowie okrutnie zбитy naucz. tamtejszego gimn. i członek zarządu Ogniska inż. **Franciszek Kruszyna**; zastrzelony w Tarnowie w r. przez maruderów naucz. szkoły ogrodniczej w Tarnowie **Władysław Owidzki**; zginęli: naucz. z pow. stolińskiego (m. Tumen) **Stanisław Dziaćko**, zastrzelony na polu w Ryglicach ks. **Roman Ulatowski**, katecheta z Dąbrowy Tarnowskiej.

Cześć ich pamięci!

DYSKUTUJEMY

Kilka uwag o sekcjach zawodowych

W czwartym numerze „Głosu Nauczycielskiego“ T. Kuliński wysunął ważny i aktualny problem **Sekcji Zawodowych ZNP**. Problem ten omawiany jest obecnie z okazji przeprowadzonej zmiany statutu związkowego i interesuje Zarząd Główny z punktu widzenia formalno-prawnego. Chodzi bowiem o trafne zaprojektowanie odpowiednich norm organizacyjnych dla przyszłego życia związkowego. Bez względu jednak na to, jak ułożą się odnośne postanowienia statutowe, nauczycielstwo związkowe zawsze dążyło i niewątpliwie nadal dążyć będzie do pedagogicznego postępu i zawodowego doskonalenia codziennych swych zajęć. Wszak dążenie do zdobycia dobrego „samopoczucia zawodowego“ leży w interesie każdej jednostki, każdego nauczyciela, a tym samym i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nic więc dziwnego, iż dziś, kiedy proces „upolitycznienia“ mamy już właściwie poza sobą, do ważnych zadań naszej centrali organizacyjnej dołączają się różne sekcje zawodowe. Zachodzi tylko pytanie — jakie to mają być te Sekcje i jak rozwinąć proces ich funkcjonowania?

W Sekcjach doskonalili się musi zawód nauczycielski, a drogi tego doskonalenia mogą być różnorodne. We wszystkich jednak sytuacjach konieczny jest odpowiedni podręcznik, dobra książka, biblioteczka podręczna oraz rozbudzone i rozwinięte czytelnictwo zawodowe. Gdy tego zabraknie, upadną wszelkie formy organizacyjne, boć i Salomon z pustego nie naleje.

W uwagach niniejszych położyć pragnę nacisk na organizację podręcznych bibliotek pedagogicznych przy wszystkich szkołach powszechnych, dostarczających nauczycielstwu — bezpłatnie — wszelkich nowości wydawniczych. Od tego właściwie należało by rozpocząć całą organizację sekcji zawodowych ZNP. Dziś sytuacja jest rozpaczliwa. Książki pedagogiczne nie docierają do nauczycieli. Nakłady są bardzo skromne, ceny wysokie, uposażenie niskie, stare księgozbiory wyczerpane, bibliotek brak, a zatem odzwyczajamy się od książki; i odrywamy się od postępu pedagogicznego. Dzieje się to wszędzie po dużym powojennym wyjałowieniu i w okresie sprowadzania do zawodu nauczycielskiego ludzi niewykwalifikowanych. W takich warunkach komisja statutowa ZNP powinna wprowadzić do nowego statutu

wyraźne postanowienia zobowiązujące wszystkie szkoły do prowadzenia podręcznych bibliotek pedagogicznych, a Zarząd Główny znaleźć winien sankcje oficjalne, zmierzające do zrealizowania tego postanowienia przez uruchomienie właściwych źródeł finansowych — tak gminnych, jak i państwowych.

W ramach Związku działa Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“. Instytucja ta przestawić się winna na masową produkcję, dostarczającą automatycznie swe wydawnictwa odbiorcom stałym, do których z reguły zaliczyć należy wszystkie szkoły w Polsce. Techniczne trudności są do pokonania, a fundusze na ten cel leżą w granicach naszych możliwości. Dzięki temu spadnie cena książki, bo wydawnictwa pedagogiczne będą masowe, a ich zbyt zapewniony. Nauczyciel zaś nie straci kontaktu z nowościami pedagogicznymi i wszelkie Sekcje nabiorą rumieńców życia.

Rzucona zatem myśl upowszechnienia książki zawodowej łączy się bardzo ściśle z projektowanymi Sekcjami ZNP. Oczywiście, problemu tego nie można omówić w jednym dyskusyjnym artykule. Sekcje zawodowe skupiać będą ludzi o wspólnych zainteresowaniach. Zainteresowania te muszą być stale podtrzymywane i rozwijane. Rozwój zaś zainteresowań zawodowych idzie zawsze w parze z rozwojem czytelnictwa i wzmoczoną akcją wydawniczą. Niestety, akcja wydawnicza jest dziś bardzo ograniczona i to właśnie napawa nas dużym niepokojem. Jeśli zatem nie rozwinie się myśl zawodowa — nie ma również mowy o pogłębieniu kultury pedagogicznej. Jałowa dyskusja, oficjalne zebrania, formalne zjazdy — nie ruszą sprawy z miejsca. Stąd zwrócenie większej uwagi na akcję wydawniczą i bezpłatne dostarczenie nauczycielowi dobrej książki winno być uważane za podstawowy warunek w powodzeniu wszelkich Sekcji ZNP. Warunek ten może być spełniony w ramach organizacyjnych naszego Związku. Trzeba tylko zająć się bliżej sprawą podręcznych bibliotek pedagogicznych przy wszystkich szkołach powszechnych i zmienić charakter wydawniczy „Naszej Księgarni“. Sekcje zawodowe będą wówczas bardzo potrzebne i same wyłobią sobie odpowiednie ramy organizacyjne.

Fr. Szarecki

ZLISTÓW do Redakcji

LECZENIE PRZEZ UBEZPIECZALNIE

Jestem nauczycielką, przysługuje mi prawo leczenia się w Ubezpieczalni. Korzystam z tego prawa i zgłaszam się do dentystki Trentowskiej. Ta mi powiada, że „teraz tych, co na Ubezpieczalnię, nie przyjmuje“. A ja mam do miejsca zatrudnienia 35 km drogi, a konia swego nie posiadam.

Przyjeżdżam drugi raz na godzinę 15, lecz i tym razem zostaję odprowadzona z nieczym. Dziewczyna dentystki oznajmia mi przez „dziurkę od klucza“, że „ludzi jest dużo

i pani już nie przyjmuje“. Nie wpuściła mnie wcale do środka. Pragnęłam zobaczyć, czy naprawdę jest tak dużo osób. A przecież ja jestem przyjezdna. Chyba dla takich powinno być parę dni przyjęć w tygodniu?

Odpowiedział mi dziewczyna spoje drzwi i co robisz? Gdzie się udać z zażaleniem? Czyja w tym wina? Kto za to odpowiada? Kto winien to regulować? Po co są Ubezpieczalnie, skoro taki utrudniony do nich dostęp? Jest leczenie w Ubezpieczalni, a w gruncie rzeczy to się trzeba leczyć na własny koszt.

A może dentystkę i lekarza przysłać tu na wieś? Niech w każdej gminie będzie dentystka i doktor, wtedy znajdą się i dla nas godziny przyjęć.

L. Strąg

CO BUDZI ODDŹWIĘK?

Po artykule Wawrzyńca Duszy w 10 nrze „Głosu Nauczycielskiego“ pt „Ocena pracy nauczyciela“ redakcja otrzymała artykuły i listy:

Kol. A. M. opisuje „radosną twórczość“ ministra Jerzejewicza: przenoszenie nauczycieli i kierowników szkół, wyczyny sanacyjnych podinspektorów i inspektorów szkolnych, sprawy sądowe między kolegami, złośliwe wytaczane dyscyplinarki itp. Najgorsze jest to — wg niego, że obecnie niektórzy pracownicy administracji szkolnej próbują zle zwyczajnie przedwrześnie stosować w praktyce szkolnej Polski Ludowej.

H. Wieczorkowa widzi źródło trudności pracy nauczycielskiej w małej karności wśród uczniów. Wierzy, że inspektor szkolny z reguły wczorajszy nauczyciel zrozumie te trudności i uwzględni je podczas wizytacji.

Aniela Misiurkiewicz cieszy się, że poruszono to, co było zmorą jej życia, co jest przykre i wprowadza rozgoryczenie. Wypowiada się zdecydowanie przeciwko arkuuszom spostrzeżeń, nie ze względu na siebie, lecz na młodych nauczycieli.

K R O N I K A

INSTYTUT PEDAGOGICZNY ZNP WE WROCŁAWIU

Jest jednym z trzech Instytutów Pedagogicznych Związku Nauczycielstwa Polskiego, obok warszawskiego, który jest najstarszym, i katowickiego. Rozpoczął pracę z rokiem akademickim 1946/47.

Dyrektorem Instytutu jest profesor miejscowego Uniwersytetu, dr Mieczysław Kreutz, wicedyrektorem dr Jan Konopnicki.

W roku 1946/47 było na Instytucie we Wrocławiu 53 słuchaczy i 1 hospitant, ubyłoby 2, przybyło z ukończonym WKN na rok następny 10 i 1 hospitant, kurs II więc w roku 1947/48 liczył 61 słuchaczy i 2 hospitantów. Kurs I — 30.

Instytut miał 26 wykładowców, byli to profesorowie Uniwersytetu, kurator szkolny, dyrektor Poradni Psychologicznej mgr Romuald Niewiakowski, dyr. Szkoły Pracy Społecznej TUR Stefania Moszczeńska-Remlinger.

W roku 1946/47 program zajęć obejmował: 1) zagadnienia współczesnego szkolnictwa, 2) wstęp do filozofii, 3) ćwiczenia z pedagogiki i 4) z psychologii, 5) biologię pedagogiczną, 6) kształcenie charakteru, 7) wstęp do psychologii i 8) pedagogikę ogólną; po 2 godziny na przedmiot, plus 4. godziny tygodniowo na naukę obowiązkowego jednego z języków nowożytnych (angielskiego, rosyjskiego lub francuskiego), razem 20 godzin wspólnych dla wszystkich zajęć w tygodniu.

Słuchacze z sekcji humanistycznej (język polski i historia) mieli ponadto 15 godzin w tygodniu. Słuchacze sekcji geograficzno-przyrodniczej (botanika, zoologia, geografia, geologia) 17 godzin.

Każdego słuchacza Instytutu obowiązują zajęcia wspólne dla wszystkich i zajęcia jednej z sekcji: humanistycznej lub geograficzno-przyrodniczej.

W roku 1947/48 było także 26 wykładowców na Instytucie wrocławskim. Program zajęć I kursu był w tym roku mniej więcej taki sam, jak w poprzednim.

Program zajęć kursu II obejmował zagadnienia: Polska i świat współczesny, psychologia rozwojowa, ćwiczenia w psychologicznym badaniu dzieci, seminarium psychologiczne, dydaktyka ogólna, ćwiczenia dydaktyczno-pedagogiczne w szkole, historia pedagogiki, socjologia z ćwiczeniami, przedmioty specjalne (sekcji humanistycznej lub geograficzno-przyrodniczej), jeden z języków obcych.

Wydatki związane z prowadzeniem Instytutu Pedagogicznego we Wrocławiu pokrywane były prawie wyłącznie z subwencji departamentu II Ministerstwa Oświaty. W roku 1947 subwencje te wyniosły dla Wrocławia 2.100.000 zł, co stanowi 92,6% budżetu.

KTO POKRYJE STRATY MATERIALNE?

Jestem nauczycielem fizyki i chemii. Zorganizowałem pracownikom zabiegami własnymi i uczniów, pokonując bardzo wiele trudności finansowych oraz wynikłych z braku odpowiednich przyrządów, odczynników czy butelek ze szklannymi korkami. Te ostatnie wraz z różnymi odczynnikami zaofiarowały mi drogerie, apteki i farbiarnie. Podczas otwierania jednej butelki nastąpiło jej pęknięcie, a zawartość zniszczyła mi zupełnie marynarkę.

Nie jestem w stanie zakupić podobnego ubrania, które było wyjątkowo dobre, wniosłem zatem prośbę do kuratorium wrocławskiego, załączając odpowiednio zaświadczenie pralni chemicznej, o udzielenie mi jednorazowej na ten cel zapomogi. Kuratorium prośbę załatwiło odmownie. Uważałem decyzję kuratorium za niesprawiedliwą (wykonując bowiem 786 ćwiczeń w ciągu roku szkolnego, wypadek przy pracy zawodowej zawsze jest możliwy) wniosłem do Ministerstwa Oświaty odwołanie, które zostało bez odpowiedzi.

Ponieważ podobnego rodzaju wypadek przy pracy zawodowej może się zdarzyć każdemu nauczycielowi fizyki i chemii, zajęć praktycznych czy wychowania fizycznego oraz inspektorowi szkolnemu (przy wypadkach służbowych furmanką, rowerem, motocyklem), zapytuję, kto powinien pokryć straty materialne wynikłe w czasie wykonywania zajęć służbowych?

Czesław Szumilak

Bratnia Pomoc Słuchaczy Instytutu nawiązała łączność z Bratnimi Pomocami Instytutu w Katowicach i w Warszawie.

Bratnia Pomoc wrocławska organizuje: wyjazdy na wczasy, herbatki, wieczory dyskusyjne, udział w zebraniach, wiecach i manifestacjach, organizuje obchody (powstania listopadowego i rewolucji październikowej). Stworzyła i prowadzi biblioteczkę podręczną. Wydaje skrypty. Urządza repetytoria. Dostarcza biletów do teatrów i kin.

Słuchacze są zorganizowani w koła partyjne, według danych z roku ubiegłego koła liczyły: PPS 22 członków, PPR 14 i SL 10. Co dwa tygodnie odbywa się wykład społeczno-polityczno-gospodarczy z dyskusją. Instytutowcy wzięli udział w Okręgowym Zjeździe Sprawozdawczym ZNP we Wrocławiu.

Upartyjnieni słuchacze czynnie współpracują z wojewódzkimi komitetami swych partyj politycznych. Biorą udział w pracach rad zakładowych, świetlic fabrycznych, szkoły oficerskiej, Ligi Kobiet, uniwersytetu TUR, harcerstwa, opieki społecznej, CHTPD i RTPD, OM-TUR, PZbWP, OKZZ i TUR — w zależności od zainteresowań.

Instytut nie posiada własnego gmachu. Zajęcia odbywają się w gmachu uniwersyteckim przy placu Nankiera 4. Słuchacze mieszkają w lokalu Okręgu ZNP przy ulicy Kochańskiego 2.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

Państwowy Teatr Polski otwarty w styczniu 1913 r. jako teatr prywatny i po dźwignięciu z wojennego zniszczenia oddany do użytku w dniu 17 stycznia 1946 r. jako reprezentacyjna scena stolicy, poświęcona repertuarowi klasycznemu i retrospektywnemu — daje dla zwiedzających zawodowych 1/4 miejsc widowni (252 biletów); pracownicy państwowi i samorządowi oraz żołnierze za okazaniem legitymacji mogą nabyć w kasie bilety z 50-procentową zniżką; młodzież szkół średnich na pięknych i wartościowych przedstawieniach zamkniętych organizowanych w porozumieniu z Kuratorium O.S.W. płaci za bilety 50 i 60 zł; studenci — 60 zł; w ciągu dwulecia na 783 przedstawień 63 proc. widzów korzystało ze zniżek; powstały deficyt pokrywa Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Państwowy Teatr Polski w Warszawie jest instytucją kulturalną z prawdziwego zdarzenia.

Juliusza Słowackiego „Lilla Weneda“ wystawiona w r. 1946 na inaugurację teatru osiągnęła sto kilkadziesiąt przedstawień. Był to największy w dziejach Teatru Polskiego od r. 1913 sukces klasycznego repertuaru, dobra od-

powieź dla wszystkich, którzy inscenizację „Lilli Wenedy“ powitali pytaniem „dlaczego“.

W „Grubych rybach“ M. Bałuckiego wystąpił największy polski aktor, ciągle żywotny i zawsze młody, fenomenalny, bo 92-letni wówczas Ludwik Solski, duma polskiej sceny. Każde przedstawienie było dla zgromadzonej publiczności co wieczór okazją do manifestacji urzędzanych ku czci artysty - jubilatą, obchodzącego osiemdziesięciolecie pracy scenicznej.

Występy Solskiego były jednocześnie zasłużonym świętem zamknięcia pierwszego w wolnej Polsce sezonu teatralnego Państwowego Teatru Polskiego rozpoczętego „Lillią Wenedą“ i wypełnionego, pogodną a żywą komedią Józefa Ko-

rzeniowskiego pt. „Majątek albo imię“ oraz komedią „Pa-puga“ Kazimierza Korcelli'ego.

W sezonie 1946/47 Teatr Polski wystąpił z „Penelopą“ Ludwika Hieronima Morstina, „Szkolą obmowy“ Wojciecha Bogusławskiego (R. Sheridan), wspaniałym widowiskiem klasycznym „Oresteją“ Ajschylosa i „Hamletem“ Szekspira.

Tysiące młodzieży ze szkół warszawskich i podwarszawskich, z bliskich i dalszych okolic, czasem odległych o setki kilometrów od Warszawy, nawet z Ziemi Odzyskanych pod kierunkiem swych wychowawców goszcząc w murach warszawskiego przybytku sztuki, którego piękne wnętrza tchnie pogodą i spokojem, podziwiała te wspaniałe widowiska.

KOMUNIKATY

POMOC DZIECIOM

W dniach od 1.X do 31.X.1948 r. Polski Komitet ONZ Pomocy Dzieciom organizuje zbiórkę pieniężną.

Serdecznie prosimy ogół kolegów o poparcie wymienionej akcji przez czynny udział w pracach komitetów zbiórkowych. Cel jest piękny i zasługuje na całkowite poparcie ze strony członków ZNP.

Szczegóły podaliśmy w Biuletynie Organizacyjnym nr 3/48.

PREWENTORIUM W OTWOCKU

Podajemy do wiadomości, że Zarząd Główny ZNP ma możliwość kierowania dzieci nauczycielskich za pośrednictwem Komitetu Koordynacyjnego Opieki nad Dzieckiem do prewentorium przeciwgruźliczego w Otwocku tzw. Wioski Szwajcarskiej, ufundowanej przez Don Suisse, a prowadzonej obecnie przez Ministerstwo Zdrowia.

Przyjmowane są tam dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Turnus trwa 3 miesiące. Opłata miesięczna za dziecko wynosi 12000 zł, z czego 8000 zł pokrywa Ministerstwo Zdrowia, resztę tzn. 4000 zł opiekun dziecka.

Koledzy, którzy reflektowaliby na umieszczenie dziecka w wymienionym prewentorium, proszeni są o składanie podań z opinią Oguńska do Zarządu Głównego ZNP z prośbą o przyjęcie dziecka do wioski Don Suisse w Otwocku.

Wczasy i turystyka

WAKACYJNE W CZASY NAUCZYCIELSKIE

W okresie wakacji letnich, tj. w lipcu i sierpniu br. skorzystało z pobytu w domach wypoczynkowych ZNP w turnusach 14- lub 21-dniowych ogółem 6.142 osoby. W porównaniu z wakacjami ubiegłego roku stanowi to wzrost o blisko 100% liczby korzystających z wczasów pracowniczych.

Liczby porównawcze z okresem wakacyjnym poprzednich lat przedstawiają się następująco:

	Rok 1946	Rok 1947	Rok 1948
lipiec	802	1.710	2.913
sierpień	1.085	1.557	3.229
Razem:	1.887	3.267	6.142

Przydzieleni na wczasy korzystali z pobytu w stałych domach wypoczynkowych ZNP lub w szkołach wyposażonych przez Ministerstwo Oświaty w niezbędne urządzenia domowe i oddanych ZNP w użytkowanie na okres wakacji.

Ośrodki wakacyjne były zorganizowane w górach (Zakopane, Szklarska Poręba, Bierutowice i Wisła), nad morzem (Międzyzdroje, Jastrzębia Góra, Kołobrzeg, Oliwa, Sopot, Orłowo i Nowe Słiwno), nad jeziorami, Augustów, Giżycko, Mragowo i Ostróda), a przede wszystkim w zdrojowiskach (Krynica, Kułowa, Łądek, Busko, Ciechocinek, Szczawnica, Polanica, Świeradów, Cieplice i Inowrocław) dla członków ZNP potrzebujących leczenia balneologicznego. Były także zorganizowane specjalne ośrodki, a mianowicie w Krowiarkach dla matek z dziećmi, Czorsztynie dla pracowników uniwersytetu krakowskiego, Kazimierzu nad Wisłą dla pracowników uniwersytetu lubelskiego, Sobótce dla pra-

dziecko winno być prześwietlone, zbadane i zakwalifikowane przez miejscową poradnię przeciwgruźliczą. Poradnia wypełnia odpowiednie arkusze kwalifikacyjne (wynik prześwietlenia, szczepienia Pirqueta, badania krwi), które należy dołączyć do podania. Poza tym należy podać nazwisko i imię dziecka, dokładną datę urodzenia, imię i nazwisko opiekuna, zawód opiekuna, adres i ewentualnie inne uwagi, dotyczące dziecka.

Dzieci z gruźlicą czynną prewentorium nie przyjmuje.

Turnus, w którym będziemy rozporządzali liczbą od 10 do 15 miejsc, rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia 1949 r.

Podania wraz z załącznikami należy składać do dnia 15.X.48 r.

OBNIŻENIE CENY ELEMENTARZA DLA DOROSŁYCH.

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P. pragnąc upowszechnić nauczanie analfabetów postanowiło obniżyć cenę rynkową elementarza J. Landy-Brzezińskiej pt. „Czytamy“ ze 100 do 60 zł. Związki, instytucje, organizacje, jak również księgarnie, otrzymują rabat przy nabywaniu większej ilości egzemplarzy elementarza. Skład główny elementarza „Czytamy“ TUL — RP, Warszawa 22, Reja 9.

owników uniwersytetu wrocławskiego i Orzechowie dla pracowników uniwersytetów ludowych Okręgu Poznańskiego.

Frekwencja w tych różnych grupach ośrodków wczasowych ZNP w okresie wakacji letnich i w porównaniu z ubiegłym rokiem przedstawia się następująco:

	Rok 1947	Rok 1948
w zdrojowiskach	1.184	2.079
nad morzem	948	1.779
w górach	1.029	1.462
nad jeziorami	106	529
różne	—	294
Razem:	3.267	6.142

Taką ilość wczasowiczów można było rozproszyc w okresie wakacji i pomieścić w domach wypoczynkowych tylko dzięki mozołnej pracy osób zajmujących się akcją wczasów tak w Okręgach, jak i w Wydziale Wczasów ZNP oraz w domach wypoczynkowych. Pracownicy Wydziału Wczasów sami w okresie wakacyjnym z wczasów nie korzystali, pracując po 10, a często i po 16 godzin dziennie.

Mimo tej pracy niewątpliwie nie wszyscy pragnący z wczasów skorzystać otrzymali skierowania do domów wypoczynkowych. Zgłoszeń na wczasy w okresie wakacyjnym było bowiem kilkakrotnie więcej, podczas gdy w jednym turnusie można było pomieścić we wszystkich domach wypoczynkowych zaledwie około 2.000 osób.

Z powodu panującej w lipcu niepogody oraz z powodu różnych kursów, w których wielu zakwalifikowanych na wczasy brało udział, zwrócić skierowania na wczasy około 600 osób. Gdyby nie te zwroty skierowań, liczba pracow-

ników oświatowych, którzy z czasów w wakacje skorzystali, wyniosłoby około 6.600 osób.

Od stycznia do września br. dzięki pomocy Ministerstwa Oświaty i Funduszu Czasów Pracowniczych KCZZ, przeszło 10.000 pracowników oświatowych nie tylko poratowało swe zdrowie i wzmocniło siły do pracy, ale również poznało góry lub morze, a przez to rozszerzyło swoje pojęcie o Polsce współczesnej. Pracownicy, którzy z akcji czasów skorzystali, mogą najlepiej ocenić tę akcję jako jedną z wielkich reform społecznych, osiągniętych w Polsce Ludowej przez zorganizowany świat pracy.

Z inicjatywy Wydziału Współpracy Kulturalnej z Za-

granicą ZNP dokonano w ramach akcji czasów nauczycielskich wymiany czasowiczów z Czechosłowacją i Bułgarią. W okresie wakacji 22 nauczycieli z Czechosłowacji przebywało w domu ZNP w Jastrzębiej Górze, a 12 z Bułgarii przebywało w Szklarskiej Porębie. Taka sama ilość naszych kolegów i koleżanek wyjechała na wczasy do Czechosłowacji i Bułgarii.

Wymiana z zagranicą daje w dziedzinie wzajemnego poznawania się nauczycielstwa i jego współpracy na polu przyjaźni narodów słowiańskich jak najlepsze rezultaty.

Michał Kopeć

SPRAWY ORGANIZACYJNE

ZJAZD PEDAGOGICZNY

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 48/49 odbył się w Toruniu zjazd, w którym wzięli udział wszyscy przewodniczący Wydziałów Pedagogicznych ZNP z Pomorza. Przedmiotem obrad była organizacja prac w zakresie konferencji. Szczególnie żywe zainteresowanie wzbudziły takie tematy refartów, jak: 1) Racjonalizacja i naukowa organizacja, 2) materializm historyczny, 3) struktura społeczno-gospodarcza Polski Odrodzonej.

REJONY DOŚWIADCZALNE

Okręg Pomorski ZNP przystąpił do organizacji kilku ośrodków doświadczalnych w ramach konferencji rejonowych. Zadaniem tych ośrodków jest wypróbowanie nowych koncepcji, które rozszerzy się potem na teren całego Pomorza. Rejonami doświadczalnymi będą w r. 48/49: Chelmin i Skępe w pow. lipnowskim, Łabiszyn w pow. szubińskim i Bydgoszcz.

Z.M.P.

W programie prac pedagogicznych Okręgu Pomorskiego ZNP jest między innymi opracowanie „Deklaracja ideowo-polityczna Związku Młodzieży Polskiej“. W celu ułatwienia opracowania tego tematu wszystkie rejonowe konferencyjne otrzymały nr 1 miesięcznika instrukcyjnego „Razem do pracy“, nadanego w ilości 180 egz. przez Zarząd Główny Z.M.P.

O ŹRÓDŁACH PEDAGOGICZNEJ WIEDZY

Interesującą dyskusję zapoczątkował prof. dr B. Suchodolski na łamach nr 8/9 ŻYCIA SZKOŁY. Twierdzi, wbrew rozpowszechnionym przekonaniom, że źródłem wiedzy pedagogicznej są nie tylko rozważania teoretyczne i spekulacje filozoficzne, ale obserwacje wielkiej armii bystrych i krytycznych pracowników, którymi są nauczyciele wychowawcy, stykający się w codziennej i odpowiedzialnej pracy z bogactwem różnorodnych sytuacji, zadań, możliwości. — Interesujący artykuł wywoła na pewno żywą dyskusję. Redakcja zapowiada, iż jako pierwszy zabierze głos w odpowiedzi prof. dr K. Sośnicki.

ZNP W POWIECIE TCZEWSKIM

Z powiatu tczewskiego zginęło w czasie wojny 28 nauczycieli.

W dniu wyzwolenia, 11 marca 1945 r., Tczew odetchnął pełnią swobody.

Inspektor szkolny E. Jagusiak przystąpił do odnowienia komórki związkowej na terenie Tczewa. Już w kilka dni po oswojeniu Tczewa, bo 23 marca 1945 r., zwołał zebranie, na którym wybrano tymczasowy Zarząd Powiatowy i Ogniska miasta Tczewa.

W czerwcu 1945 r. nastąpiły wybory, prezesem Zarządu Oddziału wybrano Alojzego Jaskulskiego, który tę zaszczytną i trudną funkcję, wymagającą ciężkiej i bezinteresownej pracy, pełni do dnia dzisiejszego.

W dniach od 9 do 12 stycznia 1945 r. odbył się trzydniowy kurs organizacyjny dla Zarządów Ognisk.

Zorganizowało się 9 Ognisk z liczbą 326 członków. Powstały liczne sekcje, jak Powiatowa Rada Samokształcenio-

wa, która ma dawać baczenie na prowadzenie prac konferencji rejonowych. Te bowiem są obecnie ważną płaszczyzną pracy nauczyciela.

W październiku 1946 r. odbyła się powiatowa konferencja pedagogiczna, na którą zjechało się około 300 nauczycieli.

Warunki materialne są ciężkie. Mimo wszystko nauczyciel-związkowiec zawsze będzie pracował dla dobra przyszłego pokolenia. Chcąc sumiennie wypełnić to zadanie uczy się jeszcze sam. Dowodem tego jest Wyższy Kurs Nauczycielski, który jest chlubą naszego Oddziału, mimo że fundusze na prowadzenie go były skąpe.

Utworzyliśmy bibliotekę.

Dzieci nauczycieli, zwłaszcza 20 sierot i półsierot po zamordowanych nauczycielach miało możliwość wyjazdu na letnisko. Nauczycielstwa korzystało z przysługujących mu czasów i przeważnie w czasie ferii wyjeżdżało do miejscowości kuracyjnych, aby się leczyć i wypoczywać.

Utworzona Kasa Samopomocy Nauczycielskiej udzieliła 187 pożyczek na sumę 230.000 zł.

Wśród prac związkowych zasługuje na uwagę Spółdzielnia „Samopomoc Nauczycielska“ i Księgarnia Nauczycielska. Związek zdobył sobie odpowiedni lokal, który przez dłuższy czas mieścił internat W.K.N., na krótko dawał mieszkanie tym, którzy z braku mieszkań w Tczewie nie mogli znaleźć stałych mieszkań.

A bodaj najważniejszym dorobkiem naszym jest scementowanie się w naszej rodzinie związkowej nauczycieli szkół wszystkich typów i to, że poprzez Związek łączymy się z bracią nauczycielską całej Polski i wspólnymi siłami budujemy piękny demokratyczny gmach Polski.

W tym wysiłku na przestrzeni 3 lat Zarząd Powiatowy spotykał się zawsze z gorącym poparciem inspektora szkolnego, starosty powiatowego, zarządu miejskiego, powiatowej i miejskiej rady narodowej, powiatowej rady związków zawodowych, partii politycznych, Ubezpieczalni Społecznej i wielu instytucji państwowych i społecznych.

Związkowcy w zgodzie z władzami szkolnymi i administracyjnymi usuwali barbarzyńskie ślady okupanta i odnawiali piękne tradycje Tczewa, jako miasta leżącego na straży polskiego morza.

R. W. i P. W.

KSIEGI TRWAŁEGO INWENTARZA RUCHOMEGO

Prawidłowa gospodarka wszystkich ogniw organizacyjnych ZNP wymaga prowadzenia niezbędnych ksiąg rachunkowych i gospodarczych. Zarząd Główny ZNP przystępuje do zaopatrzenia swych komórek terenowych na wszystkich stopniach organizacyjnych (Ognisko, Powiat, Okręg) w konieczne księgi i druki rachunkowe i gospodarcze. Spośród ksiąg, w które będą zaopatrywane wszystkie ogniw organizacyjne ZNP, już obecnie można nabywać księgi inwentarza ruchomego, do których winien być zapisywany majątek ruchomy biurowy i gospodarczy oraz inny, który z natury swej przeznaczony jest na dłuższy okres używania. Wykonane przez Zarząd Główny ZNP. Księgi inwentarza ruchomego zawierają instrukcje określającą, jaki inwentarz ma być do nich zapisywany do tych ksiąg oraz w jaki sposób księgi prowadzić. Księgi są oprawiane, ponumero-

wane i poświadczane. Zamówienia należy kierować do Wydziału Gospodarczego Zarządu Głównego ZNP, ul. Smulikowskiego nr 6/8. Wysyłka będzie dokonana za zaliczeniem pocztowym.

ODZNAKI ORGANIZACYJNE ZNP

Zarząd Główny ZNP posiada odznaki organizacyjne ZNP małego formatu, wykonane w srebrze i emalii. Koszt

jednej odznaki wynosi zł 220. Zamówienia prosimy kierować pod adresem Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego nr 6/ (Wydział Gospodarczy).

Odznaki możemy wysyłać za zaliczeniem pocztowym. Dla przykładu podajemy koszt odznak wraz z przesyłką pocztową i zaliczeniem. Koszt 1 odznaki wraz z przesłaniem i zaliczeniem 250 zł. Koszt 1 odznaki przy wysyłce 10 odznak za zaliczeniem pocztowym 235 zł.

INFORMACJE i PORADY PRAWNE

ZASIŁKI RODZINNE DLA RENCISTÓW-REPATRIANTÓW

Osoby pobierające renty zagraniczne nie były objęte do-tychczas zasiłkami rodzinnymi na równi z innymi rencistami lub emerytami ani nie otrzymywały dodatków do rent na dzieci. Ze względu na to, że ten stan rzeczy powodował krzywdę licznych repatriantów, którzy nabyli prawa do rent w instytucjach ubezpieczeń za granicą, powstała konieczność zrównania ich w uprawnieniach, jakie daje dekret o ubezpieczeniu rodzinnym z dnia 28.10.1947 r.

Starania Komisji Centralnej Związków Zawodowych w tym kierunku zostały zakończone w tym kierunku zostały zakończone wynikiem pozytywnym. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pismem z dnia 15.7.1948 r. Nr Un.

1469/15. F-8, poleciło Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie dokonywać wypłat zasiłków rodzinnych rencistom zagranicznym od tej samej daty, co i rencistom ZUS, a zasiłki bieżące wypłacać w terminach płatności rent francuskich lub belgijskich.

URLOPY MACIERZYŃSKIE

Celem uniknięcia indywidualnych odpowiedzi zawiadomimy, że na podstawie art. 105 ust. 1 p. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, przysługuje kobietom pracującym dwunastotygodniowy płatny urlop macierzyński z tym ograniczeniem, że co najmniej 8 tygodni przypadać powinno po porodzie.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

BIBLIOTEKKA „PRZEGLĄDU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH:

Dr Edmund Giebartowski: „Ubezpieczenia społeczne i opieka społeczna ZSRR“. Warszawa. 1947. S. 56.

INSTYTUT WYDAWNICZY „SZTUKA“ W WARSZAWIE (ul. Reja 9):

Zdzisław Kwieciński: „Powojenny repertuar dla teatrów ochotniczych“. 1947. Zi 150.

Bohdan Peplowski: „Droga do świtu“. Szt. w 3 aktach. 1947. S. 92 i 8 nrb Zi 250.

B. Peplowskiego „Droga do świtu“ znana jest publiczności warszawskiej i krakowskiej.

Zwracamy uwagę na pracę Kwiecińskiego. Ukazywała się ona poprzednio w miesięczniku „Praca Oświatowa“ LIOKU. Pozwala zorientować się w naszym powojennym repertuarze dla teatrów ochotniczych wydanym od 1. V. 1944 r. do 1. V. 1947 r. Dzieli utwory na sztuki o tematyce współczesnej, dla dzieci, mieszczańskiej, okupacyjnej, historycznej, jasełkowej i obrzędowej. Omawia je i ocenia. Nauczycielowi bardzo przydatna.

„PŁOMIEŃ“

Zgodnie z zapowiedzią od 1 października zaczął ukazywać się „Płomień“. Przede wszystkim uderza czytelnika zmianą dawnego formatu i nowym ujęciem graficznym, na co pozwoliła technika rotograviurowa, którą obecnie pismo jest wykonywane. „Płomień“ zbliżył się wyglądem do pism dla dorosłych i być może będzie przez to bardziej atrakcyjnym dla młodzieży, lubiącej, aby traktować ją poważnie. Nie stał się jednak na szczęście jakimś nowym „magazynem“. Spokojnym sposobem łamania, umiarem i doбором ilustracji kierownik artystyczny pisma p. Majewski potrafił mu nadać odrębny, sądzymy, że właściwy, charakter.

Wygląd pisma najbardziej rzuca się w oczy, ale i treść zapowiada dosyć poważne zmiany w porównaniu z rokiem ubiegłym. O nowym programie „Płomienia“ mówi redakcja w swoim redakcyjnym exposé. Ma on być dostosowany zarówno do potrzeb szkoły, jak i zainteresowań młodzieży. Nas, nauczycieli, interesują oczywiście potrzeby szkoły. Redakcja obiecuje przyjść nam z pomocą na bardzo ważnym odcinku naszej pracy szkolnej, obiecuje dostarczać przystępnych opracowań zagadnień włączających się z nauką

o Polsce i świecie współczesnym. W pierwszym numerze obietnica ta jest realizowana artykułami omawiającymi Wystawę Ziemi Odzyskanych i znaczenie tych ziem w życiu naszego narodu, oraz rozkładowymi kolumnami pisma poświęconymi Związkowi Młodzieży Polskiej i Światowej Konferencji Młodzieży Pracującej. Numer drugi przynosi aktualny materiał w związku z Miesiącem Pogębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i artykuły wybitnych działaczy spółdzielczych St. Polcia i Józefa Dominki wyjaśniające istotę zmian strukturalnych naszej spółdzielczości. Numer trzeci, jak zapowiada notatka redakcyjna, będzie poświęcony prasie i dostarczy aktualnego materiału na Rocznicę Rewolucji Październikowej i święto narodowe Czechosłowacji.

Ten krótki przegląd pierwszych numerów wskazuje więc, że interesująca nas zapowiedź wypełniana jest sumiennie. Ważnym jest przy tym, że zamieszczane opracowania są naprawdę przystępne i mogą służyć nauczycielom wszystkich klas szkoły średniej. W ogóle „Płomień“ obniżył swój poziom dostosowując się raczej do wymagań 8, 9 klasy szkoły jedenastoletniej, a nie jak w roku ubiegłym do szkół licealnych. Posunięcie to należy uznać za szcześliwe, gdyż zwiększy wśród nauczycielstwa możliwość wykorzystania pisma.

To byłby krótki i pobieżny rzut oka nauczycielskiego na pismo. Ważniejszym jednak jest osąd młodzieży. Sądźmy, że tegoroczny „Płomień“ powinien być przez nią równie przychylnie przyjęty. Znajdzie w nim ilustrowaną kronikę ostatnich wydarzeń, interesującą nowelę dobrego pisarza, dużo sportu, rozrywki, humor i obszerniejszy niż w ubiegłym roku swój dział „W młodych oczach“.

Trudno oceniać pismo po pierwszych numerach. „Płomień“ zapowiada się jednak bardzo ciekawie i dlatego zwracamy nań baczna uwagę koleżeństwa

WAŻNE DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Zdarza się bardzo często, że dziecko po ukończeniu szkoły podstawowej pragnie pójść do szkoły zawodowej, lecz nie może określić bliżej swoich zainteresowań zawodowych. Nauczyciel i rodzice stają również bezradni wobec zagadki, jaki zawód wybrać dla takiego wychowanka.

Dzieje się tak nie tylko dlatego, że zainteresowania zawodowe często występują u młodzieży znacznie później, ale równocześnie ten stan powoduje brak styczności młodzieży z pracami zawodowymi. Przyczynia się do tego rów-

niez niedostateczne wyposażenie szkół podstawowych w pomoce naukowe, biblioteki itp.

Dobra szkoła podstawowa dbająca o przyszłość swych wychowanków powinna dążyć do ujawnienia się bliższych zainteresowań i uzdolnień zawodowych młodzieży poruczonej jej pieczy. W tym celu szkoła powinna zaprenumerować dla bibliotek i świetlic dwutygodnik dla młodzieży szkolnej pt. „Młody Zawodowiec“.

Pismo to rozwija się i pogłębia w młodzieży zainteresowania wiedzą i umiejętnościami praktycznymi przynoszącymi bezpośredni pożytek zarówno jednostce, jak i społeczeństwu. Pismo zaznajamia młodzież z różnorodnymi zawodami przemysłowymi, rzemieślniczymi, handlowymi i usługowymi oraz z odpowiednimi szkołami zawodowymi.

Każdy numer jest bogato ilustrowany, zawiera artykuły podstawowe z zakresu techniki zagadnień społecznych, gospodarczych, z życia szkół zawodowych i młodzieży szkolnej, kronikę sportową, humor i rozrywki oraz ciekawostki gospodarcze i techniczne.

Cena pojedynczego numeru — 30 zł. Prenumerata miesięczna (2 numery) — 54 zł. Prenumerata za okres od I.IX. do 31.XII. (8 numerów) — 200 zł. Rocznie (20 numerów) — 500 zł.

Przy zamówieniach zbiorowych do każdego 10 numerów administracja dodaje 1 egzemplarz bezpłatnie.

Prenumeratę wpłacać należy na konto PKO: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ nr I-128 w Warszawie, ul. Smulikowskiego 4. Przy wpłaceniu zaznaczyć należy: „Młody Zawodowiec“.

Pismo jest zalecone do użytku szkolnego okólnikiem Ministerstwa Oświaty nr III PU. 1265/46 oraz okólnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu nr SZ-6692/47.

„POEMAT PEDAGOGICZNY“

Przyznaję się ze skruchą: dość dawno nie miałem książki o treści pedagogicznej w ręku. Myślę zresztą, że b. wielu nauczycieli może to samo o sobie powiedzieć. Powody zrozumiałe: przede wszystkim brak czasu spowodowany przeciążeniem godzinami lekcyjnymi — by móc jakoś wyżyć.

A tymczasem przeglądy bibliograficzne w prasie ukazują coraz to nowe publikacje godne przeczytania. I uczucie smutku w sercu nauczyciela zrodzone wobec własnego oddalenia od przejawów współczesnej kultury przetwarza się w niebezpieczną psychozę na tle przeświadczenia, że owo oddalenie rośnie. Psychodzę — własne niepełnowarto-

ściowości, że z zażenowaniem przychodzi nam niekiedy przestępować próg klasy.

A przecież czytać trzeba, czytać musimy za cenę samo-unicestwienia.

W naszych czasach, czasach wielkich przemian ustrojowych nauczyciel, jeśli nie chce znaleźć się za burtą, musi współuczestniczyć w wielkiej dyskusji na temat charakteru przebudowy świata. I dlatego czytać musimy. Oczywiście wobec b. ograniczonego czasu i dużej ilości książek w witrzynach księgarskich się ukazujących musimy wybrać to, co najwartościowsze, co najpotrzebniejsze.

Namawiam wszystkich nauczycieli, wychowawców, kierowników organizacji młodzieżowych do przeczytania „Poematu Pedagogicznego“ S. Makarenki. Jestem pod jego urokiem, pomoże on utrudzonemu dźwignąć pochylone czoło i entuzjazmem pierwszych lat przepoić pracę dnia dzisiejszego, ugruntuje entuzjazm młodego wychowawcy, odsłoni piękno i czar pracy pedagogicznej przed kandydatem na nauczyciela.

Na czym polega urok tej książki — odpowiedź będzie zależna od osobowości czytającego. Dla mnie zawarł się w prawdzie, pięknie idei i porywającej formie.

Jej prawda wyraża się w tym, że Makarenko to nie idealny pedagog, któremu wszystko się zawsze udaje. Ma on chwile słabości, zniechęcenia, desperacji i bezradności.

Piękno idei to oddanie się bez zastrzeżeń pracy nad swoimi wychowankami, to wiara w słuszność socjalistycznego wychowania.

Forma utworu jest porywająca: czyta się tę piękną książkę jak powieść. Bohaterowie jej, bezdomne dzieci radzieckie, stają się naszymi dobrymi znajomymi, a Sergiusz Makarenko to każdy z nas ze swoimi troskami pedagogicznymi, ze swoją pasją przeorania dusz naszych wychowanków.

Piękna to książka, bo ukazuje człowieka w walce o słuszność idei, w którą wierzy, w walce prowadzonej w nadzwyczaj trudnych warunkach.

Formalnie biorąc Makarenko walkę przegrywa na rzecz biurokracji, ale faktycznie wygrywa ją, bo się nie załamuje. Przeczytajcie, koleczy, tę piękną, krzepiącą książkę.

Budzą się tam niekiedy zastrzeżenia, ale po co o nich pisać, kiedy to nie jest ważne. Ważne jest jej piękno, jej prawda, jej urok.

Mieczysław Woźniakowski



ANALFABETYZM I TWÓRCZOŚĆ KULTURALNA

Czesław Olszewski w nrze 29(88) „Stolicy“, w artykule pt. „Czy znacie stary Otwock“ zwracając uwagę na konieczność odbudowania w imię wzmocnienia ruchu turystycznego takich obiektów dookoła Warszawy, jak stary Otwock, Mała Wieś, Natolin, Żelazowa Wola i Nieborów — tak kończy swoje rozważania: „Życie nasze biec musi dwoma torami równoległymi: zaspokajania potrzeb życiowych i podstawowych, z drugiej strony — zaspokajania potrzeb życia duchowego, a więc kulturalnego życia narodu.“

Tragicznym naszym — to brak środków i przepaść, jaką dzieli nasze wymagania kulturalne od środków, którymi rozporządzamy.

Musimy walczyć i walczyć z analfabetyzmem, ale i dbać musimy również o wartości głębsze, które na podstawie likwidowanego analfabetyzmu i ciemnoty muszą wyrastać: twórczość i myśl.

Ratujmy więc wszystko, co dotyczy kultury ludzkiej i kultury naszej. Walczmy o życie duchowe dnia dzisiejszego i duchowe jutro w przekonaniu i na tej zasadzie, że chlebem zwykłym ludzkość i człowiek żyć nie może!“.

DLA SANATORIUM ZNP W ZAKOPANEM

Na Zjeździe Delegatów w Poznaniu stała się jedna rzecz zła: nie uchwaliliśmy, aby Zarząd Główny ZNP wypuścił cegiełki na przebudowę i rozbudowę Sanatorium ZNP w Zakopanem. Przeraziła nas, przeciążonych plagą zbiorów z winy zagnieżdżonej w administracji szkolnej biurokracji, jeszcze jedna zbiórka.

Pomyślmy.

Po pierwsze: byłoby to czyn dla nas samych; koniecznie trzeba myśleć i o sobie.

Po drugie: Sanatorium potrzebuje 20 milionów zł, jest nas sto tysięcy, więc każdy z członków sprzedać by musiał jakiejś instytucji społecznej jedną cegiełkę 200-złotową.

Możliwe do zrealizowania! Łatwe.

Przy najbliższej okazji naprawimy.

MINISTERSTWU KULTURY I SZTUKI DO WIADOMOŚCI

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa ma do zanotowania dwa przeciwstawne fakty: 1) Zarząd Kin w Warszawie (ul. Marszałkowska 50) odmówił sprzedaży ulgowych biletów na dzień 2 kwietnia 1948 r. dla 800 uczestników Zjazdu Okręgu Warszawskiego ZNP na film „Ostatni etap“, choć zwrócono się o to w dniu 20.III 1948 r.; 2) dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie nie tylko, że sprzedała bilety na cały parter po cenach ulgowych, ale na prośbę Zarządu Okręgu zamiast przewidzianej „Penelopy“ Morstina wystawiła specjalnie dla nauczycieli, uczestników Zjazdu, sztukę Tadeusza Hołujki „Dom pod Oświęcimiem“, choć zwrócono się o to 22 marca 1948 r., a więc już po odmowie Zarządu Kin.

Kto by wiedział o losie kol. TADEUSZA KOZŁOWSKIEGO, jeńca Oflagu Woldenberg, l. 49, rodem ze Stanisławowa, proszony jest o przesłanie wiadomości: Zofia Mianowska, Radość k. Warszawy, ul. Mianowskiego 5.

Członkowie ZNP zaopatrują się W PODRĘCZNIKI SZKOLNE TYLKO w „NASZEJ KSIĘGARNI“ Warszawa, ul. Nowy Świat 41

„Nasza Księgarnia“ posiada stale na składzie książki szkolne dla wszystkich klas szkół podstawowych, gimnazjów, liceów i szkół zawodowych.

**CZŁONKOWIE ZNP I SZKOŁY OTRZYMUJĄ
10% RABATU.**

Najszybciej otrzymuje się książki zamawiając za pobraniem pocztowym. „Nasza Księgarnia“ wszystkie zamówienia wykonuje natychmiast odwrotną pocztą.

POLECAMY OSTATNIE NOWOŚCI:

Abramowicz T., Okołowicz M. — ARYTMETYKA Z GEOMETRIĄ dla kl. IV	zł 96.—
Baczyńska St., Oderfeldówna A. i Mórawska Z. — „PATRZE I OPISUJE“. Książka do ćwiczeń gramatycznych i ortograficznych dla kl. III	zł 100.—
Bakkowa M. i Perkowska Z. — PISOWNIA POLSKA W ĆWICZENIACH dla kl. V	zł 52.—
Firewiczowie J. i J. — CHEMIA dla gimnazjów zawodowych	zł 125.—
Gayówna D. — BOTANIKA dla kl. VI	zł 120.—
Gieysztor A., Szczechura T. — ŚWIAT STAROŻYTNY, historia dla kl. VI	zł 160.—
Gieysztor A., Szczechura T. — ŚREDNIOWIECZE I CZASY NOWOŻYTNE historia dla kl. VII	zł 160.—
Pęcherski M. — GRAMATYKA POLSKA, ćwiczenia i wiadomości gramatyczne dla kl. VI	zł 76.—
Wernerowa J. — PRZYRODA I GEOGRAFIA dla kl. III	zł 100.—

W Samorządowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Lesznie, pow. blińskiego, jest do objęcia matematyka, fizyka i chemia. Warunki materialne bardzo dobre, mieszkanie i opał zapewnione. Blizsze szczegóły do omówienia na miejscu. Pożądana siła żeńska. Dojazd z Warszawy autobusem P.K.S. w ciągu 1 godziny. 14 autobusów dziennie.

W czasie od 17 do 24 października 1948 r. w godz. 10—18 otwarta będzie w gmachu ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, III p., od Wybrzeża

Międzynarodowa Wystawa Podręczników Szkolnych zorganizowana staraniem Wydziału Pedagogicznego ZNP.

Wystawa obejmuje 1500 podręczników z Polski, ZSRR, Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji, Anglii, Szwajcarii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych i Chin

Kursy Korespondencyjne Języków Obcych. Informacja: Warszawa, Bracka 18 m. 26.

Świetliczanki, bibliotekarki poszukuje Uniwersytet Ludowy w Rawie Maz. Pokój z całodziennym utrzymaniem, pobory nauczycielskie z dodatkiem samorządowym. Oferty: Rawa Maz. skrz. poczt. 36.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

TORUŃ, ul. Bydgoska 8

Prenumerata: rocznie zł 590.—, półrocznie zł 250.—

Konto w PKO VI - 446 Bydgoszcz



„MŁODY ZAWODOWIEC“ budzi i rozwija u młodzieży uzdolnienia i zainteresowania praktyczne

„MŁODY ZAWODOWIEC“ powinien być w każdej szkole, w każdej świetlicy i w każdej bibliotece

Czytajcie „MŁODEGO ZAWODOWCA“!

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski“ bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski Wydawca w imieniu ZNP — Wojciech Pokora

Drukarnia Nr. 2. Sp. Wyd. „Czytelnik“, Marszałkowska 3/5

B-63304